

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOŚCIAŃSKI**

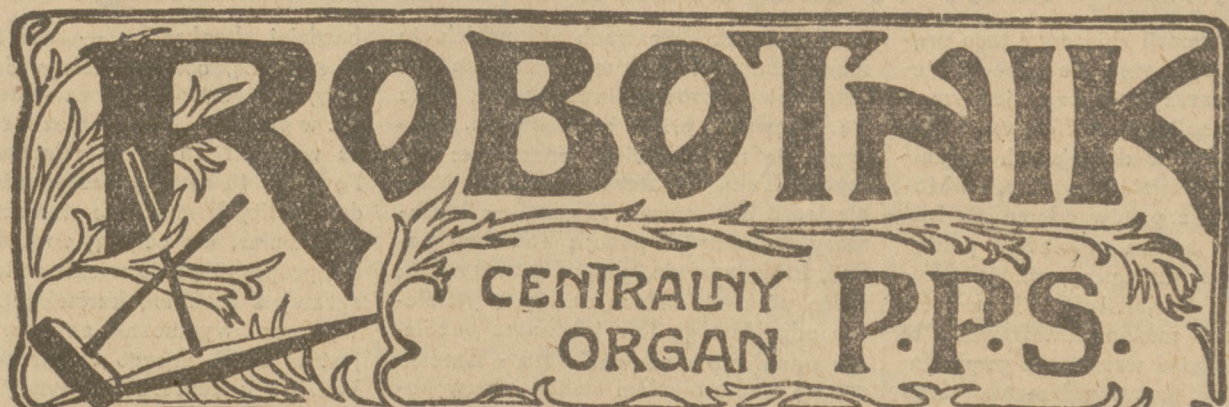
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11 do 12 po południu

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9-5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASJA czynna od 12 do 2-aj

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 5.06-70

DYREKCJA — 2.20-13

ADMINISTRACJA — 5-13-80

DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

„Z naszej strony białej chorągwi nie będzie...”

„Świat pozorów” i rzeczywistość

Mowa sejmowa tow. Mieczysława Niedziałkowskiego

„ŚWIAT POZORÓW”

Prasa obozu rządzącego powitała posiedzenie Sejmu oświadczeniem, że w gruncie rzeczy my sobie dziś wzajemnie Panowie nam i my Panom, mamy bardzo niewiele do powiczenia. Jest w tem trochę słuszności. Istotnie, ten świat pojęć, myśli, uczuć, stosunków, w którym Panowie żyją i, ten świat, w którym żyjemy my, to są dziś dwa światy zupełnie odrębne, a kwestia polega tylko na tem, który z nich jest bardziej bliski „rzeczywistości rzeczywistej”, — który zaś stanowi „świat pozorów”. — Czwarty Sejm jest w każdym razie częścią składową tego drugiego świata, świata „pozornego”.

Panowie przecie rozumieją doskonale, że my tutaj zebrani, jako Sejm Rzeczypospolitej, we wszystkich naszych dyskusjach i uchwałach pobieranych głosami panów, nie jesteśmy żadnym istotnym, realnym czynnikiem polskiego życia państwowego. Powstałe natomiast pytanie inne, czy to, co mówili z tej trybuny p. Prezes Rady Ministrów i p. Minister Skarbu, czy to są rzeczy istotnie obrazujące dzisiejszą rzeczywistość polską, tak, jak ona naprawdę wygląda. Chciałbym na kilku przykładach zwrócić uwagę na to, że ten świat pozorów, który z naszego punktu widzenia jest pojmowaniem jedynie słusznym. — Jedną tylko zrobię uwagę wspólną: panowie wraz z Rządem na czele reprezentują w dzisiejszej Polsce grupę przywilejów pod każdym względem. Zgóry można powiedzieć, że pogląd na rzeczywistość z punktu widzenia sytuacji przywilejów bywa bardzo rzadko tej rzeczywistości wyrazem dokładnym.

„POŻYCZKA NARODOWA”

Pierwszą próbę tego zestawienia dwóch naszych odrębnych prawd zrobiłbym na kwestji „Pożyczki Narodowej”. P. Prezes Rady Ministrów wyraził wdzięczność społeczeństwu za powodu świętego powodzenia „Pożyczki Narodowej”, oświadczył, że według jego przekonania „Pożyczka Narodowa” była aprobatą ze strony społeczeństwa dla polityki Rządu. P. Byrka przed chwilą przypomniał nam parę cyfr. Zwrócił uwagę, że warstwy pracownice dały na pożyczkę mniej więcej to samo, co prze myśl i handel, razem wzięte, że emeryci i inwalidzi dali to samo, co wielka własność rolna. P. Byrka jest zbyt doświadczonego ekonomistą, nie tylko teoretycznym, ale i... praktycznym, by mógł go nie zastanowić te właśnie porównania cyfrowe, które sam podał. Wszakże jasno zupełnie z nich wynika, że udział poszczególnych warstw społeczeństwa w „Pożyczce” jest w prostym stosunku do sprawności aparatu biurokratycznego na danym odcinku społecznego życia. Rzecz prosta nie ma to nic wspólnego z kwestją zaufania.

Można tu mówić o sprawności aparatu biurokratycznego, ale w jaki sposób można z tego wyciągnąć wniosek o zaufaniu politycznemu społeczeństwu? Można to zrobić o tyle, o ile się nie mówi zupełnie szczerze. Za kilka miesięcy, może za kilka tygodni Pan Prezes Rady Ministrów będzie mógł ofiarować nam prawdopodobnie nowy przykład tego „zaufania” społeczeństwa: wybory do Rad Gromadzkich.

„WYBORY” SAMORZĄDOWE

Panowie rozumieją, że wybory do rad Gromadzkich prowadzone w tempie już nie błyskawicznym, ale w tempie biegu promienia słonecznego nie mogą być w żadnym wypadku nazywane wyborami, ani jakikolwiekbyś sprawdzianem istotnego nastroju opinii publicznej. Tu w tym wypadku, mam wrażenie, Ministerjum

Spraw Wewnętrznych przeciągnęło strunę; rzecz, która w innych warunkach mogłaby mieć odcień dramatyczny — tym razem nabiera cechy zupełnego komizmu.

WTARGNIĘCIE „RZECZYWISTOŚCI RZECZYWISTEJ”

Ta „rzeczywista rzeczywistość”, odmienna od tej, którą reprezentowali tu-

taj w pełnych pogody przemówieniach p. Premiera Jędrzejewicza i p. Minister Skarbu Zawadzki, ta „rzeczywista rzeczywistość” wtargnęła do „świata pozorów” i w postaci ostatnich procesów chłopskich. Pan Premier znalazł dla nich jedno zdanie, jedno określenie: — „wyniki partyjnej, demagogicznej agi-

tacji”. Pisma obozu panów przez szereg tygodni tych procesów dawały jasną krawę podtytuły: „Płon zbrodniczej agitacji”, „Płon zbrodniczej propagandy Stronnictwa Ludowego” i t. d. i t. d.

I znowu nie mogę uwierzyć, ażeby to podejście do rzeczy mogło być naprawdę szczere i w ustach p. Prezesa

Rady Ministrów i pod piórem autorów tych podtytułów w całej prasie „sanacyjnej”. Czy naprawdę panowie sobie wyobrażają, że ruchy masowe, które w ciągu jednej nocy, według danych ze wodu sądowego, ogarniają tysiące ludzi, że te ruchy są „pionem zbrodniczej agitacji” i czy panowie naprawdę tego nie widzą, że cała ta sprawa ma dwie strony medalu. Chodzi nie tylko o to, że masy z taką łatwością ruszyły z miejsca i że tak szybko ruch się rozszerzył, chodzi i o sprawę inną, na którą pośrednio zwrócił uwagę pan prezes Róg w swoim przemówieniu. Gdzież się podziały, gdzie były te wszystkie „wpływy społeczne”, które panowie reprezentujecie rzekomo w tych ogarniętych wtedy pożarem powiatach? Wszak w jednym z tych powiatów nie było wcale według oceny BBWR., ruchu ludowego, miał on być całkowicie ogarnięty, zaufaniem do Panów obozu?

To jest ta druga strona medalu, reprezentująca część istotną „rzeczywistej rzeczywistości”, dość daleko odległą od optyzmu tych przemówień, — któreśmy z ust ministrów wysłuchali. Procesy chłopskie dobiegły końca. Dalekiem ich echem jest oświadczenie p. Premiera, że problem wsi będzie teraz jednym z głównych problemów, nad którym będzie Rząd myślał. Paruset chłopów dostało w rozmaitej skali kary więzienne, pewna część społeczeństwa może nie wierzyła, że akurat „zbrodniczy” po się wydał swoje owoce, ale panowie sami, tak samo dobrze, jak i ja, zdają sobie sprawę, że u źródeł prawdziwych wszystkich tych ruchów i tęgiedii, leżało coś zupełnie innego, leżała ta istotna bezgraniczna nędza polskiej wsi, nędza, której skala jest rozmaita na kresach wschodnich, w Królestwie Polskim i w dawnym zaborze pruskim, a która jednak jest zupełnie jednakowa pod tym względem, że obniżyla poziom życia chłopskiego poniżej najbardziej elementarnych gospodarczych i kulturalnych potrzeb.

P. Minister Zawadzki mówił o stabilizacji stosunków w Polsce. Zapomniał, że stabilizacja nędzy nie jest żadną bilizacją społeczno - gospodarczą i nie jest też w konsekwencji żadną stabilizacją polityczną.

PROCES KARTELOWY

Był też inny proces jakgdyby przeciwstawny i procesom chłopskim i nie którym głośnym procesom politycznym. Myślę o procesie kartelowego. Ja tu wobec panów reprezentujących dziś w myśl motywów decyzji Sądu Najwyższego w sprawie brzeskiej, „spisek” mający na celu... powołanie w drodze przemocy Rządu Robotniczo - Włocławskiego. W przedmowie 15 rocznicy Niepodległości Polski dążenie do Rządu Robotniczo - Chłopskiego zostało uznane autorytatywnie za „spisek” grożący istnieniu Państwa Polskiego. Odwrotną stroną tego naszego „spisku” z hasłami Rządu Robotniczo - Chłopskiego był ten drugi spisek przez parę dni przecho- dzący przez obrady sądu kartelowego i przez spłaty wszystkich dzienników. Jeżeli zostawić na uboczu wszelkie formy ekonomii politycznej i wziąć sprawę prosto, to rzecz wyglądała niesłychanie jasno. Pewna liczba kapitalistów polskich brała pieniądze z zagranicy po to, żeby w obiektywnej konsekwencji zwiększyć w Polsce bezrobocie i zatrzymać gałąź przemysłu, niezbędną między innymi i dla obrony Państwa.

(DALSZY CIĄG NA STRONIE 2-EJ)

Goering zeznaje

Wczorajszy dzień procesu o podpalenie Reichstagu

ATMOSFERA ROZPRAWY.

Wczorajsza rozprawa zelektryzowała całą opinię stolicy Rzeszy. Budynek Reichstagu od rana otoczono wzmocnionymi posterunkami policji, która przeprowadza ścisłą kontrolę wchodzących. Wewnątrz gmachu posterunki kontrola zostały zastrzeżone.

DYMITROW NA SALL

Pierwszą sensacją była wiadomość, zakomunikowana korespondentom zagranicznym, że Dymitrow, wykluczony na 3 rozprawy, zostanie na zeznania ministra Goeringa dopuszczony. „Gdybyśmy Dymitrowa nie dopuścili — oświadczył przedstawiciel ministerium propagandy — narazilibyśmy się niewątpliwie na zarzut zagrancy, że całą tę grę ułożyliśmy zgóry”. Rzeczywiście po chwili zjawia się na sali Dymitrow.

O godz. 10.15 wchodzi na salę Goering w brudnej koszuli bez żadnych oznak w asyście wyższych urzędników policji i przedstawicieli „szturmów”. Cała sala, z wyjątkiem kompletu sądowego, powstaje z miejsc. Przedstawiciele prasy niemieckiej i widownia oddają ministrowi ukłon przez podniesienie ręki.

MOWA GOERINGA.

Prezes trybunału odbiera od świadka przysięgę, zwracając uwagę na doniosłość jego zaprzysiężonych zeznań. Trybunał — oświadcza przewodniczący — przychylił się do wniosku nadprokuratora o wezwanie ministrów Goeringa i Goebbelsa, chcąc umożliwić im zajęcie stanowiska wobec podniesionych w „Księdze Brunatnej” zarzutów. Premier rozpoczyna swą deklarację, dając, według własnych słów, obraz wypadków poprzedzających podpalenie Reichstagu. Cała jego mowa posiada charakter wybitnie polityczny. Goering powtarza w niej wszystkie, znane już z publikacji i przemówień narodowe - „socjalistycznych” zarzuty pod adresem poprzednich rządów oraz działalności komunistów.

Goering oświadcza, że nie będzie się usprawiedliwiał wobec „holoty”, na której zeznaniach oparta została „Księga brunatna”. Chcąc zważyć komunistów, nie potrzebował podpalać parlamentu. Policja pruska musiała zostać wyzwolona z „ducha marksizmu”, w jakim by-

ła wychowana przez system dawny. Walkę z komunistami rozpoczął Goering już w początku lutego, zaraz po objęciu rządów. Pierwszą rzeczą po stwierdzeniu niezdolności policji kryminalnej, było wprowadzenie „szturmów” i „sztafet ochronnych” do najbliższego otoczenia i pracy. „Szturmowcom” zawdzięczać należy, że komuniści dotychczas nie zapanowali nad Niemcami. Gdyby do tego doszło — mówił minister — wy, panowie sędziowie i my wszyscy nie siedzielibyśmy tutaj na sali. Kiedy wszystkie przygotowania były już gotowe, trzeba było tylko zmocować aparat państwowy; 30 stycznia komuniści zostali zaskoczeni i od razu przeszli do taktyki nielegalnej, przygotowując powstanie.

Goering opisuje szczegóły organizacji niekomunistycznej grupy terrorystycznej, utrzymując, że wszystkie akty terroru, przypisywane przez „Księgę brunatną” narodowym „socjalistom”, dokonane zostały faktycznie przez prowokatorów komunistycznych.

Komuniści „przebrani” za hitlerowców, dopuszczali się aktów terroru wobec cudzoziemców, aby podbić zagraniczną opinię publiczną „przeciwko nowej Rzeszy”. „Muszę stwierdzić, zaznacza Goering, że akcja ta częściowo się powiodła”. W dalszym ciągu swych wywodów premier pruski mówi, że komuniści mieli swych ludzi w oddziałach hitlerowskich a często nawet na niższych stanowiskach kierowniczych. Te jacekcy komunistyczne prowadziły robotę rozkładową i posuwały swą śmiałość aż do wydawania różnego rodzaju nakazów śmierci kierowniczym nowej Rzeszy. Sam Goering miał kilka razy otrzymać tego rodzaju rozkazy. Działalność ta miała na celu wprowadzić zamieszanie wśród hitlerowców aby w chwili planowanej rewolty komunistycznej sparaliżować kontrakcję ze strony narodowych socjalistów.

Goering twierdzi, że plan spalenia kilku gmachów publicznych, co miało być sygnałem do wojny domowej, istniał rzeczywistości w kręgach komunistycznych.

Goering zaznacza, że pożar Reichstagu był dlań bardzo nie na rękę. „Znalazłem się w położeniu wodza, który na-

gle wobec nieprzewidzianego manewru ze strony nieprzyjaciela musi zmienić cały plan bitwy. Moim obowiązkiem, jako przewodniczącego, było udać się na miejsce pożaru. I dopiero, gdy zbliżka zobaczyłem lunę i usłyszałem w tłumie kilkakrotnie wypowiedziane zdanie: Tu działała ręka podpalacza — wszystko stało się dla mnie jasne i zrozumiałe, że jedynymi sprawcami pożaru mogli być tylko komuniści. Wydałem natychmiast zarządzenia i udałem się do pokoju prezydyum, gdzie zastałem Hitlera i Papena. Byli oni obaj tego samego zdania, co i ja. Natychmiast wydałem zarządzenia aresztowania przywódców komunistycznych, które kanclerz zatwierdził. Pierwotnie chciałem na tychmiast powiesić ujętego na miejscu pożaru jednego ze sprawców, van der Lubbe. Od zamiaru tego powstrzymała mnie myśl, że będzie on nam potrzebny dla wykrycia innych sprawców, co do których jestem przekonany, że zbiegli z płonącego gmachu korytarzem podziemnym”.

W dalszym ciągu swoich zeznań Goering oświadcza, że memoriał Oberfohren, na który powołują się źródła zagraniczne, jest „sfalszowany”. Premier przystępuje do wyświetlenia rzekomo istotnych przyczyn samobójstwa Oberfohrena, przyznając, że omawianie tego tematu, jest dlań wysoce nieprzyjemne. Goering opisuje stosunki, jakie istniały pomiędzy Oberfohrenem a Hugenbergiem i twierdzi, że pod wpływem ambicji Oberfohrena dopuścił się „nikczemnych intryg”, co zostało ujawnione podczas rewizji, przeprowadzonej z polecenia Goeringa w jego mieszkaniu. Rewizję te zarządził Goering, kiedy się dowiedział, że Oberfohren posiada materiały obciążające hitlerowców.

STARCIE Z DYMITROWEM.

Po złożeniu zeznań przez Goeringa, Dymitrow zadawał premierowi szereg pytań, utrzymanych w ironicznym tonie. Między innymi zapytał, czy Goeringowi wiadomo jest, że „zbrodniczy światopogląd komunistyczny jest przyjęty, jako podstawą ustroju przez szóstą część świata, że Z. S. S. R. utrzymuje stosunki dyplomatyczne i gospodarcze z Niemcami, dzięki czemu wielu robotników niemieckich uzyskało pracę”. Przewodniczący odbiera Dymitrowowi głos, poczem sąd po krótkiej naradzie postanawia utrzymać w mocy swe pierwotne zarządzenie i wykluczyć Dymitrowa z udziału w rozprawie do wtorku 7 b. m. włącznie. Dymitrow zostaje usunięty z sali przez policję. Incydent z Dymitrowem wyprowadza Goeringa z równowagi. Premier krzyczy za odchodzącym: „Będziesz się mnie jeszcze bał, lotrz, gdy wyjdiesz z więzienia!”

Gabinet A. Sarraut zdobył większość

O godz. 1 m. 55 w nocy z piątku na sobotę odbyło się we francuskiej Izbie Deputowanych głosowanie nad wnioskiem deputowanego Delbosa w sprawie votum zaufania do gabinetu Alberta Sarraut.

Za wnioskiem oddano 320 głosów przeciw 32 głosom, przy znacznej ilości białych kartek.

Po bliższym obliczeniu dokonaniem

przez prezydium w godzinach rannych okazało się, że stosunek głosów był nieco inny.

Za votum zaufania dla gabinetu Alberta Sarraut wypowiedziało się 305 głosów przeciw 43.

Socjaliści powstrzymali się od głosowania, podczas gdy lewica radykalna i republikańscy lewicowcy głosowali za Rządem.

„Z naszej strony białej chorągwi nie będzie...”

Dokończenie mowy sejmowej tow. Mieczysława Niedziałkowskiego

Wszak ten kartel cementowy był instytucją, którą uważała siebie sama za część składową panów systemu rządzenia; wódz kartelu p. Kutten przyznawał się nawet do obozu panów, powoływał się na uchwały waszych zjazdów gospodarczych, uznawał siebie za uczestnika tego pojmowania gospodarczej polityki państwowej, które, jak czerwona nit, przechodzi przez „stabilizowane” rządy „sanacyjne” od szeregu lat. Nastąpiło rozwiązanie kartelu cementowego, jedna ręka kartelu rozwiązała, — druga ręka otwiera szeroko drzwi i wrota na wszelkie dalsze pod inną firmą i pod inną postacią odnowienie tej samej „fałstowo - twórczej” roboty. To jest też część składowa dzisiejszej rzeczywistości, ale naprawdę rzeczywistości.

PRAWDA O POLSKIM ŻYCIU.

P. minister Zawadzki mówił, że widzi oznaki naprawy położenia gospodarstwa. Powiedziałem przed chwilą, że jeśli to jest stabilizacja, to jest to stabilizacja nędzy. I zagadnienie polega na tym, czy z wysokości tej sytuacji uprzywilejowane; w której u. e. znajduje między innymi i p. minister Zawadzki, są jakieś lunety, jakieś okulary, przez które można naprawdę zobaczyć istotne, realne, polskie życie, życie bezrobotnego, który z Funduszu Pracy ma w dobru wypadku 2 i pół złotego dziennie za pracę dziesięć a niekiedy dwadzieścia godzin. Czy można zobaczyć to polskie życie, w którym cały wysiłek gospodarczy i władz państwowych obozu rządzącego idzie w kierunku odwrotnym niż wszystkie wysiłki Europy Zachodniej i Ameryki. Tam jest wysuwane hasło podniesienia płacy i skrócenia czasu pracy. U nas zupełnie odwrotnie, — zmniejszenia płacy, przedłużenia czasu pracy. Mamy za sobą lata doświadczenia. P. minister Zawadzki i p. Premier Jędrzejewicz są tak zachwyceni owocami pracy rządów „sanacyjnych” w ciągu tych lat, z ich słów bierze tak dużo zadowolenia z siebie samych i z całej sytuacji, że nie spostrzegają tej jasnej, prostej rzeczy, że przeciętny poziom życiowy milionów spadł poniżej wszelkich elementarnych możliwości jakiegoś takiego ludzkiego życia. Nie spostrzegają iż szkolnych napchanych ponad wszelką praktyczną możliwość, wymownych statystyk, mówiących o tysiącach dzieci, idących do szkół naczep, — i wszystko to razem wzięte nazywają „stabilizacją” stosunków. Jest to doprawdy określenie bardzo łagodne i uroczne dla siebie samych, ale bardzo dalekie od „rzeczywistej rzeczywistości”.

POLITYKA ZAGRANICZNA.

P. premier Jędrzejewicz mówił z dużą satysfakcją o wynikach naszej obecnej polityki zagranicznej. Niewątpliwie, każda polityka pokojowa będzie zawsze z naszej strony aprobowana. Jeżeli chodzi o zbliżenie ze Związkiem Republik Sowieckich, akceptujemy sam fakt bez zastrzeżeń. Co prawda stosunki z Sowietami nabrały charakteru aż tak daleko posuniętej kordialności, że w związku z ostatnim procesem lwowskim urzędnik sowiecki był bardzo dokładnie informowany o przebiegu śledztwa (o zabójstwo urzędnika konsulatu sowieckiego).

Ta „kordialność” na mój gust była troszkę za daleko posunięta. Ale, rzecz prosta, nasz obóz najzupełniej akceptuje nawiązanie stosunków przyjaznych ze Związkiem Republik Sowieckich. W stronę Zachodu mamy również wysiłek nawiązywania najbardziej pokojowych i przyjaznych stosunków. Rezultat praktyczny w tej chwili wygląda tutaj wręcz przeciwnie. Wolne miasto Gdańsk należy już obecnie do Trzeciej Rzeszy. Zapewne, nie należy formalnie, ale wszakże panowie rozumieją doskonale, że praktycznie, w „rzeczywistej rzeczywistości” hitleryzm jest dzisiaj panem: władzą w m. Gdańska. Ten pierwszy „rezultat” waszych prób nawiązania stosunków poprawnych z obozem hitlerowskim dał nam rezultaty... problematyczne. Zapewne, mamy przed sobą jeszcze nieco czasu, ale zagadnienie polega nie na tem. Zagadnienie polega na tem, co najskrajniej zostało pominięte w oświadczeniu p. Prezesa Rady Ministrów i co również pominał p. prof. Rybarski w swoim przemówieniu. **FASZYZM I NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI** Chodzi o to, czy mamy słuszną twierdząc, że faszyzm, jako prąd międzynarodowy, obiektywnie prowadzi do uderzenia w niepodległość Polski. (Pos. Rybarski: Stressemann tak samo prowadzi). Zdaniem naszym — prowadzi, bo wszystkie założenia polityki zagranicznej, wszystkie założenia ideologiczne, wszystkie założenia doktryny i wszyst-

kie założenia emocji zbiorowej tego prądu muszą być skierowane przeciw temu stanowi rzeczy, którego jednym z wyników i rezultatów było niepodległe Państwo Polskie w dzisiejszych granicach. I wtedy powstaje pytanie, od którego tak wielu z panów odcina się frazesem, że nie można prowadzić polityki zagranicznej dla „przyjemności Międzynarodówki Socjalistycznej”, powstaje pytanie czy można powstrzymać te obiektywne skutki wzrastania prądu faszyzmu, bez przełamania tego prądu, jako takiego, i czy można ten prąd przełamać, jeżeli życie wewnętrzne danego kraju idzie po tej samej linii myślenia, po tej samej linii ideowej, po tej samej linii nastawienia kulturalnego, po której idzie ten prąd. Oczywiście w takich warunkach niepodobna. Nam nie chodzi wcale o to, ażeby zagraniczna polityka Rzeczypospolitej była polityką, dyktowaną przez Sekretariat Międzynarodówki Socjalistycznej. My stwierdzamy fakt obiektywny, że Polska może utracić swój byt niepodległy i wyjść cało z obecnego, niesłychanie niebezpiecznego okresu w historii całego świata, tylko o tyle, o ile się znajdzie po drugiej stronie barykady, aniżeli światowy prąd faszyzmu. Rzecz prosta, ani obecny system rządzenia, ani likwidacja tego systemu na rzecz obozu narodowo-demokratycznego, rozwiązanie tego zagadnienia nie przynosi.

PROBLEM CHARAKTERÓW.

P. premier wspominał jeszcze o jednej rzeczy w swoim przemówieniu. Myślę o problemie charakterów. I znów bądamy ze sobą najzupełniej szczerzy. Panowie rozumieją tak samo dobrze, jak my, że najgorszą szkołą charakterów jest szkoła przywilejów. I dlatego ten wysiłek, jaki panowie robią dla wychowania młodego pokolenia, czy to w postaci „Legionu Młodych”, czy w postaci tak zwanej „Straży Przedniej” ma w sobie jeden zasadniczy grzech pierworodny. Kiedyś my, jako młode pokolenie, rozpoczynaliśmy życie świadome w tajnych kółkach uczniowskich, to nam za pracę w tych organizacjach i kółkach groziło co najmniej „włczy bilet”. Ale pociąganie do siebie młodego pokolenia, ociągając mu przywileje z tego tytułu, że łączy się z danym obozem. Nie znam gorszej metody wychowania, nie znam przykładów w historii, ażeby tą drogą, ażeby tą metodą można było urobić jakiegokolwiek charakter. Panowie powiadają nam: „Ale my tym młodym ludziom dajemy wielką ideę, ideę Państwa, Państwa które jest dla nas bóstwem, które jest dla nas wartością tak ogromną, że pochłania ono wszystkie inne wartości, że staje się ono celem samym w sobie, że wszystkie siły i całą energię w tym jednym kierunku wyłożyć należy, wyłożyć trzeba”. Ale proszę panów, Państwo nie może być tylko aparatem biurokratycznym, wobec którego społeczeństwo jest tylko obiektem rządzenia. W ciągu tych lat ostatnich w psychologii obecnego obozu rządzącego dokonała się tak gruntowna przemiana, że panowie w ogóle nie mogą podejść do żadnego zagadnienia inaczej, niż poprzez łącznik aparatu biurokratycznego.

„KONFIDENCI”.

Wracam do „rzeczywistości rzeczywistej”. Jeszcze z jednej strony wkacza, wtarga ona do naszych obrad, że strony może dzisiaj najprzykrzejszej. Myślę o ostatnich procesach politycznych. W tej chwili chciałbym je ująć tylko pod jednym kątem widzenia. Jeżeli panowie czytali uważnie motywy wyroków sądowych i w sprawie brzeskiej i w sprawie 14 września i nawet poniekąd w sprawie samborskiej, jak i

w niektórych sprawach chłopskich, to mają panowie w tych motywach ten sam jakościowy korowód ludzi, którzy stale się przewijają przed czytelnikiem. Nazywa się ten człowiek rozmaicie: **Purzycki, Tulo, Mieszczanek, Baranowski**, ale treść jest zawsze ta sama — tajemniczy „konfident” policji; konfident policji, który zeznaje, później gdzieś znika; może po wielu latach następne pokolenie odnajdzie go tak, jak nasze pokolenie odnalazło niedawno **Sasa - Harewicza** na wcale niezłym stanowisku w Ministerjum Komunikacji. Mówiąc nawiasem, trzeba pamiętać, że ten **Harewicz** znalazł wcale niezłą posadę w tym samym okresie, kiedy dziesiątki ludzi wyrzuca się na bruk tylko za to, że pozostali wierni tym samym sztafardom, które kiedyś zdradził **Sas - Harewicz**. Narazie ci świadkowie procesów, o których wspominałem, z reguły, z wyjątkiem **Baranowskiego**, znikają po spełnieniu swego zadania. I sądy Rzeczypospolitej, o co zresztą oświadczenie nie mam żadnej do nich pretensji, gdy zważą na jednej szali zeznania **Tulów, Purzyckich, Mieszczanek**, z drugiej zaś — **Arciszewskiego, Pużaka, Rataja**, moje i t. d., to pierwsza szala przeważa odrazu bez żadnych kwestyj w sumieniu sędziowskim. Czy ten korowód nazwisk „konfidentów” nie jest również częścią składową „rzeczywistości rzeczywistej”? a wśród nich pierwsze miejsce należy się niewątpliwie „tajemniczej” postaci **Baranowskiego** z procesu samborskiego (o zabójstwo **Hołówki**). Sprawozdania z tego procesu były w prasie drukowane dłuższy czas bez trudności cenzuralnych.

KONFIDENT BARANOWSKI.

Dopiero, kiedy proces się skończył, kiedy trzeba było wyciągnąć wnioski nie na podstawie żadnych informacji ubocznych, ale na podstawie jawnego przewodu sądowego, wtedy zatrzymaliśmy się wszyscy przed ścianą najsurowszej cenzury. Muszę być bezstronny; tak samo został zatrzymany „Robotnik” za swoją ocenę, jak p. pos. **Mackiewicz** w „Słowie Wileńskim” ze swoją teorią, że **Tadeusz Hołówka** zginął z rozkazu GPU, jak samo jak organ „Legionu Młodych” ze swoim, dla nas nieoczekiwanym, dla mnie oświadczeniem, że **Hołówka** nie był przemyślnym, wybuchem oburzenia przeciw systemowi prowokacji, jako takiej. **Baranowski** dostał 10 lat więzienia i pozbawienie praw. Ale ci z panów, a sądzę, że prawie wszyscy panowie to robili, którzy czytali przebieg przewodu sądowego uważnie, zdają sobie świetnie z tego sprawę, że to ostatnie najważniejsze pytanie, kto wydał rozkaz zabicia **Hołówki**, że ono się zatrzymało na nazwisku **Baranowskiego**. A ów „konfident” policji, **Baranowski**, wszak był jednocześnie zastępcą komendanta krajowego UON.

P. pos. **Mackiewicz** z dumą pisał, jak to władze bezpieczeństwa we Lwowie zostały rozpedzone po fakcie na cztery wiatry. No, „rozpedzono”... Pan radca **Iwachow** dostał podobno emeryturę, p. naczelnik **Sochański** jest wicewojewodą, a p. komisarz policji **Billewicz** jest w Krakowie. Ale w tej chwili nie to mnie interesuje. Mnie interesują dwa pytania. Z przewodu sądowego wynika, że „konfident” policji **Baranowski**, przychodzi do naczelnika wydziału bezpieczeństwa i proponuje mu t. zw. mokrą robotę. P. poseł **Mackiewicz** pisze z dumą: Pan naczelnik bezpieczeństwa wyrzucił go za drzwi. Powstaje pytanie, czy takiego konfidenta policji, który proponuje „mokrą robotę” w drodze urzędowej, wystarczy wyrzucić za drzwi? P. starosta **Gallas** komunikuje Sądowi, że ten sam **Baranowski** proponował mu rzecz

bardziej konkretną — wziąć pewną dziewczynę, córkę sędziego Sądu Apelacyjnego, wywieźć ją za miasto i utopić w gliniance. Pan starosta stwierdził, że wyrzucił za drzwi **Baranowskiego**. Powstaje to samo pytanie: jeżeli konfident policji komunikuje staroście, że o to ma zamiar, ma ochotę, względnie zgłasza propozycję załatwienia w ten sposób sprawy z rzekomą kurjerką UON., czy wystarczy wyrzucenie za drzwi, czy też jest to coś będącego w bardzo ciężkiej kolizji z kodeksem karnym, i czy nie miał racji **Leon Berenson**, którego nazwisko jest dobrze znane niektórym z panów, gdy podczas ostatniej rozprawy w Sądzie Apelacyjnym o zająścia z 14 września powiedział jedno zdanie, ujmujące cały ten problem, o którym mówię, odrazu od początku do końca: „Konfidenti z początku zeznają, a później zabijają”. Ale wyroki wszystkich trzech instancji sądowych w sprawie brzeskiej, wyroki, które p. redaktor **Stpiczyński** był łaskaw nazwać „plebiscytem sądowym, akceptującym Brześć imieniem społeczeństwa”, te wyroki według motywów urzędowych opierają się o **Tulów, Mieszczanek, Purzyckich**, o tę samą, co **Baranowski**, kategorię ludzi, a ich zeznania przeważają znacznie w oczach sędziów wszystko to, co myśmy tam mówili.

REWOLUCJA SPOŁECZNA.

Pan prof. **Rybarski** zakończył swoje przemówienie — w tem niema nic dziwnego dzisiaj — akcentem w sprawie żydowskiej. Reprezentował w formie parlamentarnej słynną ideę ostatnich miesięcy, ideę tak zwanej rewolucji narodowej. Tu chciałbym, żeby nie było między nami żadnego nieporozumienia. Oboz narodowo-demokratyczny w Polsce marzy o tem samem, czego dokonały inne obozy analogiczne w innych państwach, marzy o uruchomieniu tak zwanych warstw pośrednich i „elementów zdeklasowanych”, jako wielkiej siły społecznej, jako wielkiego taranu, który skierowany ostrzem swego gniewu, swego żalu, swego bólu przeciw Żydom, na swej fali wyniesie do władzy Oboz Wielkiej Polski i pozwoli mu się utrwalić. Zdaje mi się, że w tem pojęciu rzeczy tkwi jedno wielkie, bardzo głębokie nieporozumienie.

Wszelkie „warstwy pośrednie”, wszelkie „elementy zdeklasowane”, które znajdują się obiektywnie w stanie antagonizmu nie tylko do sklepikarza żydowskiego, ale do całego starego ustroju; — kiedy one ruszą z miejsca, to nie zatrzymają się na drobnym odcinku Żyda sklepikarza; problem dla nich jest poważniejszy, a sądzę, że jest to również i problem całej cywilizacji; polega on na tem, czy uruchomić tę całą olbrzymią masę zrozpaczonych ludzi w imię nienawiści rasowej czy też w imię budowania nowego ustroju. Jeżeli my to drugie potrafimy uczynić, to na porządku dziennym stanie nie problem „rewolucji narodowej” w sensie Narodowej Demokracji, ale problem rewolucji społecznej. Mnie się wydaje, że ten problem na porządku dziennym już stoi. I wszystko to, co Panowie uchwalają na zjazdach gospodarczych BBWR, ta doktryna, która niewyrażnie sformułowana przebiega się poprzez mowę p. Ministra Zawadzkiego, a którą pominał ostrożnie i subtelnie p. Prezes Rady Ministrów, doktryna, że można tchnąć nowe życie w duszę starego świata, że można odbudować gospodarkę i kulturę Europy na podstawach ustroju kapitalistycznego, że ta doktryna należy tak samo do „świata pozorów” a nie do „świata rzeczywistości rzeczywistej”.

„BANKRUCTWO” SOCJALIZMU.

Panowie i z BBWR i z obozu Narodowo - Demokratycznego lubią mówić

i pisać o „bankructwie” Socjalizmu. Nie będę powtarzał tego, żeśmy już słyszeli o tym „bankructwie” od najmłodszych naszych lat. Mnie chodzi o co innego. Jestem przekonany, że w głębi swoich dusz bardzo wielu z Panów zdaje sobie z tego sprawę, że **Wy wszyscy żyjecie strzępami tej właśnie rzekomo zbankrutowanej myśli socjalistycznej**. To są strzępy wynaturzone. Ponieważ są strzępami więc nie są żadną całością. Ale przed paru laty kiedyśmy z tej samej trybuny mówili o gospodarce planowej ironiczne uśmieszki przechodzący po całej sali a dziś wszystko to, co próbuje znaleźć dla siebie na świecie miejsce pod słońcem i Roosevelt w Ameryce i faszyzm hitlerowski i faszyzm Mussoliniego, to wszystko odmienia na wszelki sposób właśnie pojęcie gospodarki planowej. To samo istnieje w bardzo wielu dziedzinach życia. My dlatego po prostu nie możemy ani zbankrutować, ani zniknąć z widowni, że, abyśmy my zniknęli, muszą być zaspokojone te potrzeby i dążenia, z których nasz ruch wyrósł. A w ramach ustroju dzisiejszego ani **Hitlera**, ani żadnym wiezieniem, ani żadnym kijem **Mussoliniego** tych potrzeb, dążeń i tęsknot nikt zaspokoić nie potrafi. I dlatego my jesteśmy znacznie silniejsi, niż bardzo wielu panom to się wydaje.

SPRAWA BRZESKA.

Chciałbym jeszcze na chwilę wrócić do jednego ostatniego, a bardzo istotnego dla nas zagadnienia. **Dziś właśnie zostały ogłoszone motywy decyzji Sądu Najwyższego w sprawie brzeskiej**. Z pośród nas wyrwana kilku ludzi, wyrwana, jak Panowie doskonale wiedzą, dowolnie tych właśnie a nie innych **wbrew naszym wielokrotnym oświadczeniom**, że ci ludzie są wyrwani dowolnie, że **nasza odpowiedzialność, a moja w szczególności, jeżeli tu można mówić o odpowiedzialności, jest co najmniej taka sama, jeżeli nie większa**. (Okłaski na lewicy).

Może tych ludzi spotka złamanie ich życia. Nie wchodzi w tej chwili w przyszłość. Chodzi mi o stwierdzenie raz jeszcze jeden tej jednej rzeczy. P. redaktor **Stpiczyński** miał dużo słusznosci, gdy pisał o „plebiscycie sądowym”. Myśmy tego istotnie inaczej nigdy nie rozumieli, bo w procesach politycznych spory, rozstrzygane przez wyroki sądowe, niesłychanie rzadko pozostają w płaszczyźnie tylko wymiaru sprawiedliwości. Wyroki procesów politycznych bywają na świecie najczęściej aktem zemsty, albo wyrazem czyjegoś zwycięstwa politycznego. Czasami, niekiedy, budzi się w sędziach wyłącznie sędziowskie sumienie. W obecnym okresie historii takie wypadki są niesłychanie rzadkie. (Głosy: Leszczyński!) Wy, Panowie, tak samo dobrze, jak my, wiecie, że cała ta konstrukcja o „spisku Centrolewu”, cała koncepcja rzucenia na ofiarę kilku ludzi oraz ich rodzin za ruch masowy, któryśmy wszyscy reprezentowali i nadal będziemy reprezentować, że cała ta koncepcja nie mieści się w żadnym pojęciu sprawiedliwości.

My do sędziów, nie mamy najmniejszej pretensji, ale mamy prawo i obowiązek powiedzieć, że **został tu dokonany akt „plebiscytu sądowego”**, a nie innego, i następnie, że walka, że spór który miał być rozstrzygnięty wyrokami sądowymi, nie został rozstrzygnięty. Spory społeczne i polityczne rozstrzygane bywają w innej zupełnie płaszczyźnie. Ten spór trwa w dalszym ciągu, sięgnął on dziś znacznie głębiej i szerzej, aniżeli było dawniej i żadna doktryna o „szlachetkiej swawoli”, którą można zawsze wyginać w obie strony z tą samą słusnością czy niesłusnością, nie ma tu praktycznie nic do rzeczy. Istota sporu polega na tem, czy my mamy słusność twierdząc, że kraj i jego rozwój skierować trzeba na tę drogę, którą dla nas symbolizuje **jedrołoty front mas robotniczych i mas włościańskich pod hasłem i standardem przebudowy ustroju**, pod hasłem rozwiązania problemów narodowościowych, pod standardem wolności, — czy też w naszym dążeniu słusności nie mamy. **My jesteśmy tej swojej słusności najzupełniej pewni**.

Sądzę, że najgłębszą formą **hołdu**, jaki mam obowiązkiem i prawo złożyć z tej trybuny tym swoim przyjaciółom, którzy mają być z naszych szeregów wyrwani, może być tylko zapewnienie, że z naszej strony, ze strony polskiego Socjalizmu **białej chorągwi nie będzie**. (Okłaski na ławach PPS i ludowców).

Kara śmierci na małżonków Maliszów

Wczorajsza rozprawa doraźna rozpoczęła się o godz. 9.40. Na rozprawie wypowiedzieli ostatnie słowo oskarżeni.

MALISZ BŁAGA O LITOŚĆ DLA ZONY

Osk. Malisz mówi głosem drżącym: — Pan obrońca **Achenbrenner** powiedział, że jestem chory i nieszczerliwy. P. prof. **Jankowski** powiedział, że jestem psychopata. Wszyscy powiedzieli prawdę. Aktorem byłem całe życie. Teraz nie gram przed wami roli. Wierciecie mi, że nie gram roli. Błagam was o jedno — darujcie życie żonie. O sobie nie mówię, bo już nie żyję dawno. Wtenczas, gdy zdałem sobie sprawę, że zabiłem sześć

osób, ich czworo, żonę i matkę, przestałem żyć. Zrobiłem ze mną, co chcecie, tylko tej darujcie. Zrozumcie, trup was prosi, darujcie tej. Niech ona żyje. Gdyby była na drodze swojej spotkała kogoś innego, nie mnie, nie dośzłoby do tego. Żona kocha mnie do szaleństwa

PRZEZEMNIE ZOSTAŁ ZBRODNIARZEM

Malisz odchodzi na swe miejsce, a zbliża się do stołu sędziowskiego **Maliszowa**. Malisz chwytają ją za rękę i całują. **Maliszowa** oświadcza:

— Nie dlatego, że ja strzelałam, że ja biłam, że popełniłam cały szereg rzeczy, winną być kaźnia, ale za to, że ja byłam moralnym bodźcem,

który pchnął go do zbrodni. Miałam na niego taki wpływ, że mogłam doprowadzić do tego, by zabronić mu myśleć o takich rzeczach. Wiem, że popełniłam rzecz straszną, potworną i jakakolwiek kara mnie spotka, będzie ona słuszną i sprawiedliwą. Proszę tylko o jedną rzecz — miejsce litości nad nim. On jest chory, ja jestem zdrowa i mogę w całej pełni odpowiadać: a to, co zrobiłam. On tylko dla mnie i przeze mnie został zbrodniarzem.

Po naradzie Sąd ogłosił wyrok skazujący **Maliszów** na karę śmierci przez powieszenie.

Obrońcy oćnieśli się do Prezydenta z prośbą o ulaskawienie skazanych.

Dzisiaj—dzień uroczysty dla Łodzi robotniczej

Założenie kamienia węgielnego pod Dom Związków Zawodowych m. Łodzi

Dzisiaj odbędzie się w Łodzi uroczyste wmurowanie aktu erekcyjnego ku pamięci budowy Domu Związków Zawodowych.

W tak wielkim ośrodku przemysłowo - robotniczym zachodziła oddawna potrzeba dzwigni Domu związkowego, w którym mieściłyby się organizacje zawodowe, polityczne, kulturalne - oświatowe i mogły korzystać z sali na zebrania i zgromadzenia robotnicze.

Każdy działacz robotniczy wie, jak trudno nawet za odpowiednią opłatą - trzymać salę na zebrania robotnicze. Nieraz trzeba pokonywać wielkie trudności, aby znaleźć na nie miejsce.

Grono działaczy robotniczych, a przede wszystkim zawodowych, doceniając potrzebę Domu związkowego, powzięło odpowiednią inicjatywę. Postanowiono zwrócić się w swoim czasie do Magistratu socjalistycznego, na czele którego stał nasz tow. Bronisław Ziemięcki, z prośbą o przyznanie placu pod budowę Domu i o przyjęcie z pomocą materialną.

Wezwanie

Waszym potem się ziemia napasła i krwią Waszą dawno nasyciła, — już nie wodą płynie, ale potem, nie źródłami bije, krwią opila — już się dawno stała lwańcem błotem i podłością do jądra przegniła.

Już zapchała sobie gardło złotem, Waszą krzywdą już dawno się dławi, krzywdą ludzką i łzami specznią — aż po szyję w tej krzywdzie się plawi, jedynym krzykiem przekleństwa się stała i zbudziła już gniewną nienawiść.

Chmurą gniewu, jak burza, powstała — Towarzysze, cierpliwość jest siłą, ale wrogom kłaniać się ślubi, nienawiścią się stała nam miłość i miłością się stała nienawiść, gdy protestem milion serc zabiło —

Towarzysze, trzeba ziemię zbawić —

CZESŁAW CIEPLIŃSKI.

Co będzie z Konstytucją?

Na środowisku posiedzeniu plenarnym Klubu B.B.W.R. p. W. Sławek zapowiedział, że trzeci z kolei projekt konstytucyjny B.B.W.R. będzie naczelnym jego zadaniem w czasie najbliższym.

Na posiedzeniu plenarnym Sejmu p. premier Jędrzejewicz potraktował w swoim przemówieniu całą sprawę z pogodną obojętnością.

Ponieważ poraz trzeci już mamy akuratnie tę samą sytuację, — trudno wymagać, by opinia publiczna przejmowała się zbytnio „wysiłkiem twórczym” B.B.W.R., przypominającym w sensie techniki skoki konika polnego.

Z Komisji Budżetowej Sejmu

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie sejmowej Komisji Budżetowej pod przewodnictwem pos. Byrki z B.B. Przedewszystkiem rozdzielono resortowe referaty budżetowe — oczywiście wyłączenie między posłami z B.B.

Pos. Rymar (Str. Nar.) poruszył sprawę przeszłorocznych endeckich wniosków i zażądał, aby przynajmniej w tej sesji te wnioski zostały nareszcie zreferowane.

Na to pos. Byrka oświadczył z niechęcią, że tymczasem stało się dużo rzeczy nowych i wobec tego najlepiej byłoby treść tych wniosków poruszyć dopiero w komisijnej debacie budżetowej. Następnie pos. Byrka wyraził życzenie, żeby w tym roku referowanie na komisji przyspieszono i żeby już przed Bożym Narodzeniem można było wysłuchać i przedyskutować kilka referatów poważniejszych.

Pos. Polakiewicz z B.B. z całą gotowością przedkłada listę bebekowych referatów, którzy mogą referować przed świętami. M. in. mogą referować referenci budżetów oświaty, rolnictwa, opieki społecznej.

Pos. Byrka przewiduje, że pierwszy referat (p. Czumy o prezydencie i kontroli) będzie mógł być wysłuchany w dniu 11 grudnia.

Pos. Trampczyński (Str. Nar.): W ten sposób zostanie nam zaledwie kilka dni przed świętami. Należałoby pracować nawet podczas świąt.

Pos. Byrka (ironicznie): Tępy nas mogło doprowadzić do konfliktu z władzami kościelnymi.

Na tem posiedzenie zakończono.

W zrozumieniu potrzeb klasy pracującej, samorząd socjalistyczny ustosunkował się przychylnie do poczyniń klasowych związków zawodowych i odstąpił po cenie ulgowej plac, który został nabyty przez Związek Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce. Ponadto Magistrat plac ten oparkował bezpłatnie, wybudował na nim studnię z napędem elektrycznym oraz podarował 700.000 cegieł na budowę.

Plac ten obejmuje 5.742 m. kw., położony jest przy ul. Wysokiej róg Miodowej. Znajduje się on w centrum życia robotniczego, w pobliżu Widzewskiej Manufaktury, fabryki Scheiblera i Grohmana, gazowni i elektrowni.

Wybudowanie Domu w Łodzi będzie miało olbrzymie znaczenie dla klasowego ruchu robotniczego, albowiem w nim zogniskuje się całe życie organizacyjne i wychowawcze.

Z pośród nadesłanych projektów na budowę, wybrano plan inż. arch. Witolda Szereszewskiego. Buduje dom firma budowlana inż. Halpern i Ganc, która otrzymała roboty drogą przetargu.

W początkowym etapie wybudowano piwnice, parter i pierwsze piętro, tak, że faktycznie wybudowano 2/3 pierwszego etapu, przewidzianego w projekcie. Komitet budowy domu przesunął termin wmurowania kamienia węgielnego do czasu, kiedy część budowy będzie już widoczna, a to dlatego, ażeby naocznie robotnicy mogli się przekonać, że zebrane na ten cel pieniądze nie poszły na marne.

W części wybudowanej Domu będą mogły się pomieścić sekretariaty 12 związków zawodowych, biblioteka i czytelnia oraz mniejsza sala na zebrania.

Na konferencji Komisji Okręgowej Zw. Zaw. w Łodzi w porozumieniu z Komisją Centralną, został wyłoniony Komitet Budowy Domu Związkowego w skład którego weszły następujące Związki zawodowe:

- 1) Komisja Okręgowa Związków Zawodowych w Łodzi,
- 2) Związek Pracowników Komunalnych i Prac. Użyteczn. Publicznej,
- 3) Związek Zaw. Rob. i Robotnic

Przem. Włókienniczego w Polsce, 4) Związek Zawod. Prac. Kas Chorych i Inst. Ubezpiecz. Społecznych.

Związki Zawodowe, biorące udział w budowie, zdają sobie sprawę, że w obecnych ciężkich warunkach gospodarczych i politycznych mogą napotkać różne trudności przy sfinansowaniu w całości projektowanej budowy. Ale jednak mają nadzieję, że szerokie masy robotnicze, a przede wszystkim członkowie związków, rozumieją poważne znaczenie Domu i dadzą chętnie odpowiednie składki na ten cel.

W ostatnim okresie po zwycięstwie wielkiego strajku włókienniczy nastąpiło w łódzkim ruchu zawodowym poważne ożywienie, wobec czego można żywić nadzieję, że rozwój klasowych związków zawodowych na terenie Łodzi będzie postępował w dalszym ciągu i umacniał się. Daje to gwarancję, że w przyszłym roku związki będą mogły wykonać pierwszą serię prac nad Domem.

To też uroczystość dzisiejsza dla Łodzi robotniczej ma wielkie znaczenie; robotnicy doczekali się, że ich, oddawna zamierzone dzieło urzeczywistnia się wreszcie, że będą mogli w Domu własnym podjąć pracę twórczą dla wyzwolenia klasy robotniczej z niewoli kapitalizmu.

Łódź robotnicza musi zrozumieć, że liście teraz na siebie obowiązek i odpowiedzialność za pokonanie wszelkich dalszych przeszkód. Trzeba pokazać wrogom, że nie ustaniemy wód drogi, lecz doprowadzimy dzieło swe do końca.

Dzień dzisiejszej uroczystości winien być zarazem wielką manifestacją na rzecz ideałów i postulatów klasowego ruchu robotniczego.

Klasa robotnicza Łodzi i okręgu, ma swoją piękną historię w walce o Niepodległość i Socjalizm; toteż w przededniu rozpoczynających się obchodów piętnastej rocznicy Niepodległości, będzie rocznica tu upamiętniona przez wybudowanie Domu Związkowego w Łodzi, w którym się zogniskuje praca na rzecz ideałów socjalistycznych.

Antoni Szczerkowski.

kładem naszego Wydawnictwa ukazała się

KSIEGA JUBILEUSZOWA POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ 1892 — 1932.

Na wielki tom dużej 8^o, zawierający 404 strony tekstu i 14 ilustracji, składają się prace 9 autorów, poprzedzone przedmową Andrzeja Strugę. Księga stanowi pierwszą próbę syntetycznego ujęcia całokształtu dzieł P. P. S.

Dla członków Partii cena egzemplarza na papierze zwykłym Zł. 5.—, cena księgarska Zł. 8.—. Cena egzemplarza na papierze bezdrzewnym Zł. 12.—.

Księgę wysyła Administracja „Robotnika”, Warszawa, Warecka 7.

Za przesyłkę dolicza się Zł. 1.20.

Przegląd prasy

PO EXPOSE PREMIERA.

„Sanacyjni” lejborgary stereotypowo, według utartego szablonu, jak w każdym wystąpieniu któregośkolwiek z premierów „pomajowych” rządów, rozpląwają się w zachwytach nad piątkowym wystąpieniem w Sejmie p. Jędrzejewicza. W przesadzie i patosie prym dierzy „Kurier Poranny”. Pozostawmy na boku wszystkie komplementy i zachwyty, jakimi obdarza p. Stępczyński swe go premiera. Ograniczmy się tylko do zacytowania ustępu, który jest czymś więcej niż kpinami ze zdrowego sensu czytelników sanacyjnego pisma:

„Nikt nie może z dobrą wiarą utrzymywać dzisiaj, by obóz rządzący lekceważył instytucję przedstawicielstwa narodowego i by utrudniał jej spełnienie zadania kontroli nad działalnością władzy wykonawczej”.

Nie lepiej się prezentuje inny ustęp artykułu p. Stępczyńskiego, który w dalszym ciągu uprząwia temat, że do browalna” pożyczka była votum zaufania dla Rządu:

„Przy okazji subskrybowania pożyczki stało się jedno pytanie: czy naród żyjący sobie wzmocnienia istniejącego układu stosunków politycznych, czy też nie ma dość zaufania? Kraj dał, ponad wszelkie oczekiwania, zgodną i głośną odpowiedź potwierdzającą. Przyrost siły i aurytetu”.

KILKA GODZIN NA OMÓWIENIE SYTUACJI W KRAJU.

Odmienne, naturalnie od „Kuriera Porannego” zdania jest „Narzęd”. I to ry na temat tego czy obóz rządzący „lekceważy instytucję przedstawicielstwa narodowego i czy, utrudnia jej spełnienie kontroli” — pisze zgodnie z rzeczywistością:

„System odraczania sesji na 30 dni był u nas dotychczas stosowany, jakby to nazwać, dla zaspokojenia, dla zademonstrowania wiarygodności władzy wykonawczej nad ustawodawczą. Dawno już minęły czasy, kiedy Sejm mógł obalić rząd; dziś karta się odwróciła: rząd może w każdej chwili odebrać Sejmowi głos. Spekulacja jest zadziwiająco prosta: niech nad zniszczenia porośnie trawa bodaj przez jeden iściecie miesiąc, ludzie o nich straca na aktualność. W ten przemysłny sposób doprowadza się do zubożenia na to, co się w Sejmie dzieje, bo z zaprzestaniem dyskusji politycznej cały jego czas wypełniony jest dyskusjami — w najniższym rzędzie — fachowymi, interesującymi tylko szczytne koło ludzi. Degradacja Sejmu do maszyn do głosowania nad przedłożeniami rządowymi”.

Kto mieczem wojuje od miecza ginie

JAK LUDOWCY PODEŚLI „SANATORÓW” POMORSKICH.

Ludowcy na Pomorzu są rozbici na dwa obozy. Są ludowcy niezależni, oraz ludowcy „usanowani”, współpracujący z Rządem. Ci ostatni wydać „Głos Ludu”, którego druk przeniesiono do Chelmży.

Korzystając z tej reorganizacji ludowcy niezależni posłali wszystkim abonentom opóźnionych tygodników „Obrona Rolnika i Osadnika”, w którym rola „sanacji” jest należycie oceniona.

Jak pisze „Głos Ludu”, donoszący o tym fakcie, ludowcy pomorscy mieli wy dostać z poczty adresy prenumeratorów tego pisma i wszystkim prenumeratorem wysłali „Obronę”. Oczywiście wśród „sanacji” pomorskiej panuje niesłychane oburzenie.

Nie wiemy, czy rzeczy istotnie tak przedstawiają się, jak je opisuje „Głos Ludu”, ale gdyby nawet tak było, to na „sanatorach” zemściłby się metodą, które oni sami wprowadzili i tysiąc o raz jeden razy stosowali. Przypominamy dla przykładu cuda z numerkami wyborczymi zamienianymi na poczeki wy „jedynki”; przypominamy prospekt pism „sanacyjnych” dołączane cudem do dzienników opozycyjnych.

Dzisiaj „sanatorzy” pomorscy pienią się ze złości, a był czas, gdy „cuda” pocztowe sprawiali im niebyłe jaką uciechę.

dem, ta degradacja, która przecież leżała w intencjach sanacji, robi z każdym rokiem większe postępy. Jeżeli dotychczas na wyeliminowanie Sejmu potrzeba dekretu prezydenta, to dziś już wystarczy zastosowanie regulaminu, we dle którego marszałek może zwołać posiedzenie, kiedy mu się podoba; ma przecież muiowaną większość, która jego zarządzenie zaaprobuje. Tak się dzieje w tym roku, a jakże wymyśli i pomysły na stąpią w dalszych latach — kto wie, — kunszt interpretatorski ma szerokie pole działania.

BEZCZELNOŚĆ CZY IGNORACJA?

W „Słowie” p. Adam Romer w artykule omawiającym stosunki polityczne polsko - sowieckie - niemieckie oświadcza ni przypisał ni przyłatał

„Przez tyle lat widzieliśmy też w wydach niemieckich i w berlińskiej drugiej międzynarodówce największych wrogów odrodzenia Polski”.

Czy p. Romer uważył na głowę, czy powodem tego „rewelacji” są luki w jego wykształceniu, nie wiemy. Pewne jest tylko jedno, że jest notorycznie znany fakt historyczny, że właśnie Międzynaródka Socjalistyczna i jeszcze z Karolem Marksem na czele wbrew całemu kapitalistycznemu światu stała na stanowisku Niepodległości Polski i o nią walczyła.

S-ek.

U nerwowo chorzy i cierpiących psy, chciennie latodnie działająca naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa przyczynia się do dobrego trawienia, daje im spokojny, wolny od ciężkich myśli sen. Zalec. przez lekarzy

Już w środę 8 listopada rozpoczyna druk naszej nowej powieści

„Świat w roku 1987”

Michaela Arlena

List

Bolesława Limanowskiego

Szanowny Towarzyszu F/aktorze!

Pozwalam sobie na Wasze ręce prześłać podziękowania Redakcjom: „Robotnika”, „Naprzodu” i wszystkim Towarzyszom, którzy raczyli przesłać mi życzenia z okazji rocznicy moich urodzin.

(—) Bolesław Limanowski.

WYKWINTNE TRYKOTAŻE



PONCZOCHY SPORTOWE

Młodzi idą!

Wczoraj, dnia 4 listopada, odbyło się pod przewodnictwem mecenasa Konica Walne zebranie adwokatury okręgu sądu apelacyjnego w Warszawie. Po wieloletnim corocznym dyskutowaniu na walnych zgromadzeniach adwokatury zasady charakteru świadczeń, przysługujących rodzinom zmarłych adwokatów — wczoraj uchwalono większość głosów młodych adwokatów zasadę ubezpieczenia społecznego, zrywając z dotąd obowiązującą zasadą pomocy pośmiertnej.

Dr. med. H. LEWIN

Niecała 12.

Specjalista chorób wenerycznych i niemocy płciowej. Analizy.

Od 9—1 pp. i od 3—9 wiecz. Niedziela 9—2 pp.

Dr. H. AŁAPIN

Królewska 27

Choroby oczu. Dobór szkiele. 9 r. — 2 pp. 5—8½ wiecz.

Dyskusja nad budżetem na rok 1934-5

Dokończenie sprawozdania z piątkowego posiedzenia Sejmu

Mowa pos. Ponikowskiego

Stronnictwo mówcy poparło pożyczkę, lecz musi protestować przeciwko stosowanemu metodą w czasie subskrypcji. Szkodziła jeszcze była agitacja za zrękanem się obligacji. Przedłożony preliminarz mówca uważa za nierealny. Domaga się przebudowy systemu skarbowego. Rozuchy małopolskie mają swą przyczynę w nędzy wsi. Skończyły się te procesy, jak i proces brzeski. *Pójdzie teraz po kraju i po świecie echo, że oto tworzy się nowa polska emigracja zagranicą z chłopem na czele, o którym nawet skazujący wyrok powiada, że dobrze zasłużył się Ojczyźnie.* Rozum polityczny powinien teraz podkładać Rządowi odpowiednie kroki.

W końcu mówca porusza sprawy oświatowe i omawia ostatnie wypadki na uniwersytecie warszawskim, domagając się jaknajwyższego otwarcia uczelni.

Mowa pos. Dymitra Lewickiego

Prezes Klubu Ukraińskiego na początku omawia stosunki na Ukrainie Sowieckiej i o głodzie jakoby celowo wywołanym na tej najżyźniejszej części Związku Sowieckiego, co doprowadziło do ludożerstwa i samobójstw głośnych działaczy narodu ukraińskiego.

Marszałek przerywa mówcy i prosi o niewkraczanie w stosunki innego państwa.

Mówca protestuje wobec całego świata przeciwko niszczeniu milionów narodu ukraińskiego. Podkreśla, że Polska powtórza błąd historyczny zbliżenia do Rosji, co zawsze powoduje ucisk Ukraińców.

Po omówieniu spraw szkolnych mówca odgranicza się od rewolucyjnych podziemnych organizacji ukraińskich i protestuje przeciw stosowaniu przez Rząd metody zbiorowej odpowiedzialności. To może wywołać nieoczekiwany wybuch namiętności po jednej i po drugiej stronie.

Pos. Faustyniak z N. P. F. omawiał sprawy robotnicze i rolne, w szczególności potępił działalność kartelu cementowego, który brał pieniądze z zagranicy i za to wyrzucał z pracy robotników polskich. Przywódcami karteli są członkowie BB.

Pos. Thon (Koło żydowskie) chwali Rząd że w rozrywce pomiędzy barbarą Hitlera a cywilizacją stanął po stronie tej ostatniej. Następnie chwali także prof. Rybarskiego za to, że się odgraniczył od hitleryzmu.

Pos. Rybarski: Nie z tego powodu.

Pos. Thon: Jedyna dobra uwaga w pańskiej mowie, a pan ją teraz odwołuje (*wo solość*).

Pos. Franz (kl. Niem.) oświadcza, że Niemcy w Polsce są lojalnymi obywatelami i pozostaną nimi na wypadek wojny. Europy przed zalewem bolszewizmu. Uważa to za misję dziejową obu narodów (!).

Pos. Rożkowi z Frakcji komunistycznej po trzykrotnym przywołaniu do porządku wicemarszałka Polakiewicza odebrał głos.

Pos. Ladyka (Ukr. Soc. Rad.) domagał się zniesienia sądów doraźnych oraz zaniechania prowokacji.

Pos. Jeremiecz (Białorus.) mówił o polityce wynaradawiania Białorusinów.

Przemawiali jeszcze pos. rabin Lewin, Michalikiewicz (sanac. ludowiec) oraz pos. Miedziński, który polemizował z wywodami mówców opozycji.

Termin następnego posiedzenia Sejmu nie został oznaczony. Posłów ma się zawiadomić piśmiennie o dniu tego posiedzenia.

Towarzystwo wydawnicze

„ŚWIATŁO”

Warszawa, Polna 66 m. 54.

Komunikujemy, że otrzymaliśmy nie spodziewanie ze zwrotów

10 (dziesięć) egzemplarzy wyczerpanej oddawna broszury Z. Zaremby

„RACJONALIZACJA. KRYZYS, PROLETARIAT”

które są do nabycia w cenie 75 gr. za egz. Przy tem zamówieniu pierwszeństwo mają biblioteki robotnicze.

Pozostały na składzie w ograniczonej ilości:

„Dyktatura Proletariatu” J. M. Borskiego cena 85 gr.

„Bezdroża kapitalizmu i drogowskazy przyszłości” Z. Zaremby, cena 3 zł.

„Prawo do zdrowia” dr. R. Rządnickiego i Birenowicza, cena 1 zł.

Należność wpłacać: konto czekowe Banku „Spolem” w P. K. O. Nr. 81.800, rach. bież. „Światła” Nr. 104.

Reformackie pigułka Zakonnik

znane od 1602 r.

Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cieniów wątroby, nadmierne otyłości, artretyzmu, udarów krwi do głowy, usmierzają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym.

Użycie 1 do 2 pigulek na noc.

Żądać z Zakonnikiem.

ROBOTNICZE TOWARZYSTWO

PRZYJACIÓŁ DZIECI

KOLEKTURA POLSKIEJ

PANSTWOWEJ LOTERII KLASOWEJ

KUPUJCIE LOSY LOTERII

W KOLEKTURZE

ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA

PRZYJACIÓŁ DZIECI

NABYWAJĄCY los w Kolekturze Towarzystwa nie tylko uzyska szanse wygrania większej sumy, lecz swą przyczyną się do powiększenia dochodów na cele Rob. Tow. Przyj. Dzieci

Miejsca sprzedaży losów:

Rob. Tow. Przyj. Dzieci: Zarząd Główny Al. 3 Maja 2 m 69 codziennie 10-3 wtorki piątki 5-7 tel 332 88 Oddziały na Żoliborzu: Krasieńskiego 10, codziennie 8-11 i 4-6 tel 11-81-37, na Pradze: Targowa 41 m 44 godz 5-7 Księgarnia Robotnicza, Czerwonego Krzyża 20 tel. 239-70.

KURACJA ZIOŁAMI

Magistra WOLSKIEGO jednoczy w sobie tradycje wieków i zdobyte wiedzy współczesnej

STOSUJĄCE TYLKO:

PRZY CIERPIENIACH WĄTROBY woreczka żółciowego, kamicy żółciowej i żółtaczce. Ziola ze znak „BILIOSA” które zawierają egzotyczne rośliny Combretum i Boldo

PRZY OTYŁOŚCI na tle wadliwej przemiany materii. Ziola ze znak „DEGROSA” które zawierają iod organiczny w roślinie Yahanga i nie wymaga specjalnej diety

PRZY BEZSENNOŚCI, nerwicy serca i zaburzeniach układu nerwowego Ziola ze znak „PASIVEROSA” które zawierają Kwiat Meki Pańskiej (Passiflora) i in.

PRZY KASZLU załgłemu, ciężkości i duszności w pierśiach i wszelkich cierpieniach płuc. Ziola ze znak „PULMOSA”

które zawierają Schin-Schen, niezmiernie rzadką roślinę chińską. PRZY OBSTRUKCJI CHRONICZNEJ,

zaburzeniach żołądkowo - kiszczowych i do uregulowania trawienia Ziola ze znak „GASTROSA”.

PRZY CIERPIENIACH NEREK, PECHERZA, miedniczek nerkowych i wszelkich dolegliwościach dróg moczowych Ziola ze znak „UROSA” które zawierają roślinę indyjską Ortosiphonia.

PRZY ARTRETYZMIE, REUMATYZMIE i bólach ischiasu Ziola ze znak „REUMOSA” które zawierają roślinę Schin-Schen.

Do nabycia w aptekach, składach aptecznych lub w wylówni

Magister WOLSKI Warszawa, Żłota 14,

Objaśniające broszury wysła bezpłatnie.

Straż farmerów

Z Nowego Jorku donoszą, że straż farmerów w Stanach Zachodnich przybiera coraz szersze rozmiary. Przywódcy strajku nie panują nad sytuacją. Strajkujący farmerzy odmówili czekania na wyniki rokowań, prowadzonych w Waszyngtonie pomiędzy prezydentem Rooseveltem a gubernatorami pięciu stanów. W ciągu ostatnich 24 godzin dokonano licznych zamachów bombowych na transporty produktów rolnych. W szeregu miejscowości doszło do krwawych starć z policją. Farmerzy wstrzymują dostawę artykułów żywnościowych

do miast. Sytuacja uważana jest za niezwykle groźną. Strajk objął stany Wisconsin, Iowa, Minnesota oraz północną i południową Dakotę.

W stanie Iowa w wielu miejscach rzucano bomby, doszło do strzelaniny. W Des Moines zniszczono fabrykę sera. Farmerzy utrudniają komunikację na drogach w 5 stanach środkowych. W stanie Alabama wybuchł strajk mleczarzy, rezydent Roosevelta, pragnąc w dalszym ciągu przyjąć z pomocą farmerom, opracowuje obszerny plan wraz z gubernatorami stanów rolniczych i z sekretarzem stanu dla spraw rolnictwa.

Sytuacja w Palestynie

Arabski komitet wykonawczy w Palestynie powziął w piątek w nocy rezolucję w sprawie przerwania strajku powszechnego. Wczorajsza rocznica deklaracji Balfoura minęła spokojnie. Wobec przerwania strajku Arabów należy liczyć się z wydatnym odprężeniem sy-

tuacji, w Palestynie.

Z Jeruzolimy donoszą o aresztowaniu 53 Arabów i Żydów, podejrzanych o udział w ostatnich zaburzeniach. Niektórzy z nich mają należeć do organizacji komunistycznej.

Emisja bilonu w Niemczech

Bank Rzeszy wydał ostatnio rozporządzenie w sprawie emisji bilonu na sumę 200 milionów marek w monetach jednomarkowych, wykonanych z

niklu, uważane jest w kołach finansowych za pierwszy krok na drodze do ukrytej inflacji.

Deklaracja Rządu Sarrauta

Izba deputowanych zebrała się w piątek o godz. 15-ej. Przewodniczący Izby Bouissien i premier Sarraut wygłosili przemówienia ku czci zmarłego ostatnio b. premiera Paul Painlevégo. Po tych przemówieniach posiedzenie Izby zostało przerwane na znak żałoby do godz. 16-ej. Po wznowieniu obrad premier Sarraut odczytał deklarację rządową. Gabinet Sarrauta zgłasza gotowość kontynuowania polityki poprzednich gabinetów, aprobowanej przez Izbę. Polityka ta ma na celu zabezpieczenie najważniejszych interesów państwa oraz rozwiązywanie trudnych zagadnień międzynarodowych przez poszanowanie traktatów i sprawiedliwą interpretację postanowień Ligi Narodów. Francja dąży do

współpracy w duchu solidarności międzynarodowej, lecz pozostanie wierną swym zobowiązaniom, wynikającym z układów pokojowych i paktu Ligi Narodów, podpisanego wraz z innymi krajami. Francja jest silna i spokojna, zaznaczył premier i potrafi nakazać poszanowanie swych praw. Będzie ona współpracowała z wszystkimi krajami, dążącymi do utrzymania pokoju, a w pierwszym rzędzie z Anglią.

Sarraut napomknął o niedawnym przemówieniu Baldwin, który, jak wiadomo, wspomnieli o zobowiązaniach, wynikających z paktu w Lokarno. Przechodząc do stosunków z Włochami, premier zapowiada rozwój stosunków przyjaznych zainicjowanych przez poprzednie gabinety i podkreśla, że ostatnie kroki dyplomatyczne Włoch świadczą wyraźnie o chęci współpracy z Francją. Następnie deklaracja wspomina o St. Zjednoczonych, których współpracą jest tak konieczna dla konsolidacji pokoju oraz o Z. S. R. R. Kraj ten oddał wielkie zasługi przez zawarcie paktów o nieagresji i określeniu napastnika. W końcu oświadczenie rządowe omawia przyjaźń francusko - belgijską i francusko - polską oraz stosunki z Małą Ententą.

Wyniki głosowania podajemy na str. 2-giej.

Walka z grypą i anginą.

W związku z raptownymi zmianami pogody naszego klimatu, wszyscy jesteśmy skłonni do przeziębień, na skutek czego stale zapadamy na różne choroby. Powstają one na tle tak zwanego „przeziębienia”, szczególnie na: grype, anginę, malarię, influencję, krztusiec u dzieci, uporczywe bóle głowy i wiele innych tym podobnych nie-domań. Należy przeto wszystkim wiedzieć, że skutecznie zapobiega i ratuje w powyższych chorobach siarczan chininy, w specjalnych pigułkach „Original”.

W celu zabezpieczenia zdrowia u dorosłych i dzieci pożądanym jest mieć i stosować pigułki „Original”, które można nabyć w każdej aptece w cenie zł. 2 gr. 50 za oryginalną rurkę, zawierającą 50 szt. pigulek „Original” z Nr. Reg. 1492 i przepisem sposobu ich stosowania.

Zawieszenie pism opozycyjnych w Gdańsku

Prezydent policji gdańskiej zawiesił w piątek socjalistyczny „Danziger Volksstimme” na przeciąg 2 miesięcy, centrową „Danziger Landeszeitung” do dnia 11 b. m. jako powód zawieszenia poda-

no zamieszczenie przez oba pisma artykułów, które miały rzekomo zagrażać swą treścią publicznemu spokojowi, bezpieczeństwu i porządkowi.

Izba „Kultury” w... Hitlerji!

Dziennik ustaw Rzeszy ogłasza rozporządzenie wykonawcze do ustawy o utworzeniu Izby Kultury Rzeszy. W skład tej centralnej reprezentacji stanowiącej związków kulturalnych wchodzi 7 oddzielných izb, obejmujących całość kształt życia artystycznego, literackiego i kulturalnego. Prezydentem Izby

jest min. Propagandy, który mianuje kierowników poszczególnych wydziałów. Produkcja dóbr kulturalnych dozwolona jest tylko członkom Izby. Uroczyste otwarcie nowej instytucji odbędzie się w formie akademii w d. 15 b. m., na której Goebbels dokona nominacji kierowników izb.

Proces o zamach na Dollfussa

Rozprawa przeciwko zamachowcy na życie kanclerza Dollfussa Dertilowi wyznaczona została na 13 b. m. Proces odbędzie się przed sądem ławników.

Obrony oskarżonego podjął się znany przywódca hitlerowców austriackich dr. Walter Riehl.

Wojska japońskie zwracają się od Chin ku Z. S. R. R.

Z Pekinu donoszą, że oddziały wojsk japońskich stacjonowane jeszcze w obrębie Muru Chińskiego zostały nagle wycofane. Jednocześnie japońskie władze wojskowe zarządziły wycofanie załogi japońskiej z Szanghaju-Kuanu. W dyplomatycznych kołach Pekinu uważa-

ją ten niespodziewany krok władz japońskich za dowód pomyślnego wyniku rokowań japońsko-chińskich. Wycofane oddziały wojsk japońskich skierowane zostały na północ, co łącznie jest powołaniem z możliwością zaostreżenia konfliktu japońsko-sowieckiego.

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc listopad

Z książek

OTTO BURG. W służbie junkrów pruskich. Nakładem Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik”. Warszawa 1934.

Po wielkich oskarżycielskich epopejach wojennych Sinclaira, Duhamela, Barbussa, Remarque’a, po ciętej i wspaniałej satyrze Haszka czas przyszedł na przyjrzenie się militarystce w zwykłej jego pokojowej szacie — na służbie rekrutkiej, ćwiczeniach rezerwy, w szkołach wojskowych.

W ostatnich czasach wcale przednie obrazy życia wojskowego dali u nas A. Rudnicki w „Żołnierzach” i J. Wierski w skonsternowanym zresztą pieczołowicie „Dezerterze”.

Wobec hotentockich stosunków politycznych, panujących w lwiej części ekscesywilizowanych krajów europejskich, utwory tego typu mogą się przemknąć przez ucho igielne cenzury tylko wtedy, gdy zgłupia frant odmaluje stosunki na tym skrawku życia w kraju ościennym, u „wrogich” sąsiadów, z

którymi ma się to i owo na pieńku.

Otto Burg w swojej świeżo wydanej książce „W służbie junkrów pruskich” przedstawia przeżycia wychowanków szkoły oficerskiej w Erlau w Prusach Wschodnich. Jest to niejako surowy reportaż życia, bez żadnych pretensyj literackich, cenny i wartościowy jako dokument czy obraz przeżyć, nasycony wewnętrznym protestem przeciwko po-hańbieniu i zdeptaniu człowieka, do czego zmierza „wychowanie wojskowe”.

Na tle obrazu życia tej „szkoły oficerskiej”, przedstawionej przez Burga, choć „honor i ojczyzna” mają przyswiecać temu wychowaniu, niema nic bardziej nienawistnego dla wychowawców tej młodzieży, niż szczątkowe poczucie godności i honoru, pokutujące w wychowankach. Wychowawców i kierowników szkoły przedstawia Burg, jako typych sadystów, zboczeńców i kretynów, którzy się upajają swą władzą, bezkarnością i samowolą.

Nic więc dziwnego, że w takich warunkach ten, kto ma jeszcze odrobinkę sumienia i godności w łeb sobie strzela lub dostaje obłędu; gdy zaś jakimś cudem ukończy szkołę, pierwszą kulę na

froncie ślubuje swoim troskliwym wychowawcom.

Nie dotyczy to, oczywiście, tych tylko, którzy dla kariery gotowi są pogodzić się z wszelkimi poniżeniami i dla których rozkoszą będzie odbicie wszystkich razów, jakie ich spotykały, na gębach rekrutów.

Książka ta choć literacko słaba i „zagadana” (za wiele morałów i uogólnień, nie licujących z reportażowym ujęciem obrazu) ma w sobie aż nazbyt wiele bolesnej i tragicznej prawdy życiowej, by można przejść nad nią do porządku dziennego.

Byłoby rzeczą niezmiernie ciekawą i pouczającą, gdyby można było na jej temat przeprowadzić coś w rodzaju ankiety między uczniami naszych szkół podchorążych.

Byłoby rzeczą równie ciekawą usłyszeć (choćby na łamach „Polski Zbrojnej”) opinie sfer pedagogicznych wojskowych, czy „fraz życia tych wychowanków „junkrów pruskich” nie znajduje żadnej analogii na gruncie mazo-wieckim lub zgoła wielkopolskim?

J. N. Miller.

Wielka kompromitacja B. B. w Końskich

Humorystyczny występ „sanacyjnego” posła

(Kor. własna).

Dn. 29.10 r. b. odbył się w Końskich zjazd „działaczy społecznych i gospodarczych”, zwołany przez radę powiatową B. B. Przybyło coś około 4, przed stawiciele ludu” i wszyscy urzędnicy z pow. koneckiego, oraz kilkunastu sołtysów i wójtów.

Nie będmym się zajmować buianiem panów z B. B., którzy zjazdami chcą usunąć kryzys i nędzę społeczeństwa. Chcemy natomiast napisać parę słów o kompromitacji, jakiej narobił... poseł I. Konieczko.

Oj, żeby nasz kochany „Ultimus” był w Końskich 29 października, to mielibyśmy śmiechu na cały rok. Ale jak to tam było? A więc po porządku.

Zagadnienie zjazdu omówił p. sen. Miciński. Drugi referował p. starosta Baran vel Mikrowicz, znany z tego, że za jego rządów nie wolno śpiewać „Mie dzynarodówki” i urządzić odczytów. Dowiedzieliśmy się z „referatu” czytelnego, napisanego na stronicie arkusza, że — problem bezrobocia w pow. koneckim jest, przynajmniej w zachodniej stronie powiatu... nieaktualny (!), że bezrobotnych jest wszystkiego... 600. Tymczasem jest kilka tylko gmin, gdzie bezrobocie sięga 1000 osób w każdej. — Później referowano sprawy rolnicze w ten sposób, że jeden mówca twierdził, że w pow. koneckim jest 1 świnia na 4 gospodarstwa, a drugi, że na jedno gospodarstwo przypadają 4 świnie. Jak bujać, to już bujać na całego, no nie?

Jeszcze później czytano „działaczom” coś ze 2 godziny okólniki województwa, czy też jakiś elaborat na temat rzemiosła. „Działacze” ziewali albo poprostu orzeczali.

W tym czasie jakiś sołtys trąca innego sołtysa i pyta: — kumie, to co jest? — A bo ja wiem — odpowiada kum. A potem: — kumie nie śpijta, bo zaro będa bęć brawo. Drzemkę przerwał p. poseł Konieczko swym „referatem” n. t.: Funduszu Pracy. Właściwie było to... wszystko i nic.

Najmłodszy aktor filmowy

Najmłodszym aktorem filmowym jest ośmiomiesięczny Baby Le Roy, partner Chevaliera w filmie p. t.: „Monsieur Baby”. Występ Baby Le Roy zapewnił powodzenie filmowi Chevaliera. Malutki aktor uzyskał już sobie w świecie filmowym pewne „stanowisko” i wzięcie, został bowiem natychmiast zaangażowany do następnego filmu, który p. t.: „Wielka grzesznica” święcił wielkie sukcesy na ekranach zagranicznych. Zobaczymy go już wkrótce na ekranie jednego z najwytworniejszych kin stolicy. (X).

Co wyświetlają kina?

AMOR: „Pożegnanie z grzechem” i „W krainie ludożerców”.
ANTINEA: „Nagana” i „Krwawy wschód”.
APOLLO: „Dzieje grzechu”.
ARENA: „Niepotrzebne dziecko”.
ATLANTIC: „Szpieg w masce” z Ordona.
AS: „10 procent dla mnie” i „5 przekleństw dżentelmenów”.
BAJKA: „Falszywy strzał” i „Czarny ślad”.
CAPITOL: „Zuzanna Lenox”.
CASINO: „12 krzeseł”.
COLOSSEUM: film „To to” i rewja „Montmartre Warszawy”.
COLOSSEUM MAŁE: „Biały Mustang” i dodatki.
CORSO: „Odmęt ulicy”.
CRISTAL: „Śmiertelna jazda” i „Sen sacja cyrku Roxy”.
FAMA: „Martwy dom”.
FARMONIA: „King-Kong”.
FORUM: „Wyspa straconych dusz” (Dr. Moreau).
HOLLYWOOD: „Hazard życia i re helmos: „Pod Twoją Obronę”.
MAJESTIC: „Buster Keaton nawarzył piwa”.

majestic Nowy Świat 43
P. 12, 2, 4, 6, 8, 10

**„BUSTER
NAWARZYŁ PIWA”
Keaton**

Uwaga! O godz. 12 i 2-jej
ceny na wszystkie miejsca 125

Polacy — powiada p. poseł — są narodem genialnym (odkąd przestali być narodem idiotów — nie powiedział) i wymyślili Fundusz Pracy, który „należy pieścić, jako nowonarodzone dziecko”, bo, zamiast płacić miliony bezrobotnym, buduje się tramwaje w Zagłębiu, gdzie od razu przyjęto 5 „konduktorów”, wobec czego od razu zmniejszyło się bezrobocie o 15! (dosłownie). — Dalej informuje p. poseł, że Zagłębie przestało być czerwone, odkąd on został posłem (!).

Później trochę z historii:

— Za rosyjskich czasów zarabiałem 150 rubli, ale nie byłem zadowolony. — Zna się mnie pyta: — Co ci jest? A ja mówię: — Smutny jestem, bo niema Pol ski i t. d. i t. d.

Miał się jednak wrażenie, że przewodniczący, — jeśli by nie obawiał się jeszcze większej kompromitacji — byłby p. posłowi odebrał głos!

Jednym słowem było „byczo”. Obecny.

Tajemnicze wybory do krakowskiej Rady miejskiej

Naprzód donosi: Według rozporządzenia ministerium spraw wewnętrznych, obejmującego regulamin wyborczy, wojewoda, rozpisując wybory do rady miejskiej, równocześnie podaje do wiadomości prezydenta miasta podział miasta na okręgi i nazwisko przewodniczącego głównej komisji wyborczej.

Od kilku dni prezydent miasta Krakowa posiada te wiadomości, a mimo to ukrywa się je przed prasą i ludnością miasta!

Menerzy BB mają podobno te wiadomości i przygotowują „wybory”!

Ten manewr ma widocznie na celu zaskoczenie innych stronnictw, postawienie ich przed faktem dokonanym na krótko przed wyborami, zwłaszcza odnośnie do składu komisji głównej, okręgowych i obwodowych komisji wyborczych, wogóle uniemożliwienie opozycji przygotowania akcji wyborczej.

Ponieważ przy ostatnich wyborach do Sejmu w Krakowie „sanacja” otrzymała 33.000 a wszystkie inne stronnictwa 52.000 głosów, krąży wieść, puszczane przez „sanatorów”, że możemy zaufania list opozycyjnych nie będą dopuszczeni do obliczenia głosów.

Sposób na mężów...

Z Wilna donoszą: Niecodzienny wypadek symulacji za nctowany został w Wilnie.

Pewna pani, mieszkająca w kilkupokojowym mieszkaniu w śródmieściu, przecięła sobie ręce i wbiegła do komisariatu policyjnego oświadczyła, że do mieszkania jej wtargnęli bandyci, obrabowali i ręce jej pocięli. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że zaszedł tu wypadek symulacji. Wzięta w krzyżowy ogień pytań przyznała się owa pani do symulacji i oświadczyła, że kroku tego dokonała w celu zmuszenia swego męża, ażeby przesiadywał wieczorami w domu.

ORTOPEDYSTA A. BIERNACKI

Elektoralna 7.

wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres ortopedii, a także obuwie ortopedyczne

Unieważnienie pieczętki oddziału cukierników (Leszno 19)

Niniejszem podaje się do wiadomości, iż Oddział II Cukierników Związku Rob. Przemysłu Spożywczego w Polsce, mieszczący się przy ul. Leszno 19 w Warszawie, został rozwiązany, wobec czego pieczętka tego Oddziału zostaje unieważniona.

Przewodniczący: Kamiński.
Za Sekr.: Nowacka.

Uczniom gimnazjów miejskich grozi utrata roku szkolnego

Koła rodzicielskie gimnazjów Wyzd. Oświaty i Kultury magistratu wystąpiły do zarządu miejskiego o przyznanie dalszych ulg przy wpłaceniu czesnego.

W bieżącym roku szkolnym magistrat podniósł czesne do 400 zł. miesięcznie, zmniejszając jednocześnie liczbę uczniów, korzystających z bezpłatnej nauki. Ponieważ w b. mies. przypada ostatni termin uiszczenia połowy należnych opłat, kilkuset uczniom uczęszczającym do gimnazjów miejskich grozi utrata roku szkolnego.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

O MISTRZOSTWO JESIENNE WRSKO.

Dziś rozegrane zostaną dwa dalsze mecze z cyklu rozgrywek o mistrzostwo jesienne WRSKO.

Na boisku AZS. (a nie Legii jak początkowo projektowano) o godz. 14 walczą Elektryczność ze Zniczem. Przedmecz o godz. 12 i 10.

Na boisku Skry o 14 Sarmata gra ze Skrą. Przedmecz o 12.

OFICJALNA PROPOZYCJA NIEMIEC.

W dniu wczorajszym Polski Związek Piłki Nożnej otrzymał od niemieckiego Związku Piłki Nożnej oficjalną propozycję rozegrania międzypaństwowego meczu Polska — Niemcy w dniu 3 grudnia w Berlinie. Mecz rewanżowy ma się odbyć na jesieni 1934 r. w Warszawie.

SUKCES POZNAŃSKIEJ WARTY.

W piątek wieczorem poznańska Warta rozegrała mecz koleżeński z węgierską Nemzeti wywalczając wynik remisowy 8:8. Wynik ten krzywdzi polaków.

MECZE PIŁKARSKIE WARSZAWA — GDANSK.

W połowie listopada rozegrany zostanie w Gdańsku mecz piłkarski o puchar Generalnego Komisarza R. P. pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Gdańska.

Równocześnie toczą się pertraktacje w sprawie rozegrania międzymia-



Nie kupuj kół w worku

Przyjrzyj się temu, za co płacisz. Kupując żarówkę, chcesz mieć dobre światło, żadać więc żarówek szlachetnej marki, zapewniającej Ci największą ilość światła przy minimalnym zużyciu prądu.

TUNGSRAM

Odchodzą od życia

30-letnia Stanisława Jukielowa, przy mężu, targnęła się na życie, napiwszy się esencji octowej. Desperatkę w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego.

26-letni Jan Mrugalski, ślusarz, w przystępie silnego zdenerwowania, zadał sobie nożem liczne rany cięte prawego przedramienia.

32-letnia Józefa Budziszówna, kelnerka, targnęła się na życie, napiwszy się esencji octowej.

Oliarom zawodów życiowych pomocy udzieliło Pogotowie.

W fabryce ozdób wojskowych pracu-

jący tam od półtora roku starszy robotnik, 30-letni Piotr Rasztar, udał się do pokoju mieszczącego kąpiel galwanizacyjną.

Tam zaczął pisać list. Gdy napisał tyłko: „Wielmożny Panie Dyrektorze Kamiński”, nadszedł robotnik Jan Grzegorz, który wytrącił Rasztarowi z ręki szklankę napełnioną związkami cjanowym. Wówczas desperat napełnił drugą szklankę tym płynem, którą wyrwał z rąk drugiego robotnika, Jan Osiański. Uparty desperat pochwylił momentalnie trzeci szklankę i wypił część płynu. Desperata nieprzytomnego i w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala św. Ducha, gdzie wkrótce zmarł.

1.000 nowych abonentów telefonicznych

Radykalne obniżenie opłaty za założenie telefonu, która wynosi obecnie tylko 65 zł. (dawniej 175 zł.), zrobiło swoje. W ciągu października dyrekcja telefonów przyjęła 886 zgłoszeń o założenie telefonów. Trwa napływ nowych zgłoszeń. Pomimo tego jednak nowe telefony zakładane są w dość szybkim tempie. W poprzednich miesiącach, przed obniżką, liczba zgłoszeń nie przekraczała przeciętnie kilkudziesięciu miesięcznie.

Pokwitowania

NA FUNDUSZ PRASOWY „ROBOTNIKA”.

Jan Cupiał zł. 20.
OKR. PPS. Częstochowa zł. 10.
Stefan Katanowski w Chrzanowie zł. 3.

Zbliża się piętnasta rocznica wskrzeszenia Państwa Polskiego. Kto chce się zapoznać z dziejami odrodzonego Państwa, winien przeczytać

HENRYKA SWOBODY

PIERWSZE PIĘTNASTOLECIE NIEPODLEGŁEJ POLSKI
(1918 — 1933)

ZARYS DZIEJÓW POLITYCZNYCH

STR. IX + 431

CENA Zł. 3.80

Książkę można nabyć w administracji „Robotnika”, w Księgarni Robotniczej, Czerwonego Krzyża 20 i innych księgarniach.

Ordon — Orkan i Bzura — Barkochba.

W lokalu YMCA o godz. 17-ej ostatnie 2 mecze zapasnicze o drużynowe mistrzostwo Warszawy: YMCA — Prąd i Legia — Elektryczność.

W sali gimnastycznej AZS o godz. 10 wielomecz piłki siatkowej AZS — Polonia.

O mistrzostwo jesienne WRSKO walczą: Sarmata — Skra (boisko Skry godz. 12 i 14) i Elektryczność ze Zniczem (boisko AZS godz. 10, 12, 14).

Poza/om o godz. 11 rano odbędzie się letnie biegi na przełaj o mistrzostwo klubów robotniczych. Męski — na dystansie 3.000 m. i kobiecy — na 800 m.

WYDZIAŁ GIER SPORTOWYCH WRSKO.

Wydział Gier Sport. WRSKO zawiadamia, iż dnia 6 listopada, to jest w poniedziałek o g. 19-ej w lokalu WRSKO. odbędzie się zebranie kierowników sekcji gier sportowych.

Na porządku dziennym wybór władz wydziału i sprawy organizacyjne.

Obecność przedstawicieli klubów posiadających sekcje gier sportowych obowiązkowa.

WYDZIAŁ SANITARNY WRSKO.

Wydział Sanitarny WRSKO zawiadamia, iż w dniu 7 listopada o godz. 19-ej odbędzie się zebranie sanitariuszy.

Porządek dzienny: Odczyt. Sprawy organizacyjne. Repetycja.

Obecność wszystkich sanitariuszy obowiązkowa.

Rozbitki na samotnej skale

Do portu bretońskiego St. Nazaire wpłynął w tym tygodniu statek rybacki „Marie Paulette”, wiozący na pokładzie 14 rybaków, którzy przez dwa dni i dwie noce byli pomiędzy śmiercią i życiem, a których w ostatniej chwili udało się ocalić przed niechybną zgubą.

Rybacki ci stanowili załogę łodzi „La mascotte”, która wśród gęstej mgły uderzyła o skałę i rozbiła się. Po wylądowaniu w St. Nazaire kapitan nieszczęśliwej łodzi złożył w urzędzie morskim wyczerpujący raport, z którego czerpiemy niektóre szczegóły.

Kuter rybacki wyszedł na morze przed ośmioma dniami i rozciągnął sieci na wodach w okolicy Ile-Dieu. Pół wiał się niespodziewanie dobrze. Sardynki szły ławą i załoga postanowiła wracać wcześniej, aniżeli to z początku było przewidziane. Z powodu przeladunku kutra manewrowanie łodzią było nieco utrudnione. Nadomiar złego, gdy już byli stosunkowo blisko brzegu morze pokryło się gęstą mgłą i załoga straciła wszelką orientację.

Żałoga zasiadła właśnie do obiadu, gdy mocne wstrząśnienie wstrząsnęło całą łodzią. „La mascotte” uderzyła o podwodną rafę. W łodzi utworzyła się dziura, przez którą woda wdzierała się z nadzwyczajną szybkością.

Jakkolwiek marynarze od razu rzucili się, aby otworzyć zatkaną, to z powodu silnego raporu wód nie udało im się tego uskutecznić i po półgodzinnej walce kapitan zdał sobie sprawę, że kuter jest stracony. Marynarze zaczęli wzywać sygnałami pomocy, ale z powodu gęstej mgły, nie pozwalającej widzieć już na odległość dwóch metrów, jakoteż z powodu szumu fal, nikt sygnałów nie usłyszał, ani nie zauważył. Pozosta-

ło jedno wyjście — osiąść na jednej z pobliskich rągich skał.

Żałoga umieściła się w łodzi ratunkowej, zbyt małej na taką liczbę marynarzy, wycofanej już zresztą z użytku i zmurszałej. Gdy odbito od kutra, był już najwyższy po temu czas, gdyż w tym samym momencie fale pokryły kadłub idącej na dno „La mascotte”.

Najbliższy występ skalny znajdował się w odległości 150 — 200 metrów. Ponieważ w łodzi z powodu ciasnoty nawet wiosłować nie sposób było, część marynarzy rzuciła się z pasami ratunkowymi do wody, żeby wpływ dostać się na skałę.

Po wielu perypetjach, zwłaszcza, że fala szła coraz większa i odpychała łódź oraz usiłujących dopłynąć wpływ marynarzy w przeciwnym kierunku, udało się nareszcie wszystkim szczęśliwie osiąść na nagiej skale.

Mgła nie ustępowała, a morze było nadal burzliwe. Niejedna łódź i niejedna statek przepłynął w pobliżu, ale

nikt nie zauważył rozpaczyliwych znaków, jakie dawali rozbitkowie. Tak minęła noc, i znowu dzień i znowu noc. Marynarze upadali z głodu, zimna i zmęczenia. Sytuacja wydawała się beznadziejna. Wówczas do kapitana zgłosił się najmłodszy marynarz nazwiskiem Jean Fousu z prośbą, by pozwolił mu przepłynąć morzem do najbliższej latarni w Pillier dla zażądania pomocy. Kapitan z początku wzdrygał się pozwolić ofiar-nemu marynarzowi, ale gdy sobie uświadomił, że na tych wodach mgły trwają nieraz po kilka tygodni, oraz po natręciach naleganiach Fousu, dał swą zgodę i odważył młodzieniec popłynął.

O godzinie 1 popołudniu wyczerpany i zziębnięty do ostatnich granic Fousu stanął przed latarnikiem w Pillier i po zakomunikowaniu mu miejsca, gdzie schronili się rozbitkowie, zemdlął.

Latarnik połączył się telefonicznie ze stacją ratunkową w Noirmoutiers, skąd nazajutrz wyruszyła łódź ratunkowa „Marie Paulette”, która zabrała rozbitków ze skały.

Największa na świecie flaga

Na otwartej przed paroma dniami w Rzymie wystawie futurystycznej wywieszono flagę na cześć włoskiego pisarza i poety Filipa Tomasza Marinetti, wynalazcy kierunku futurystycznego w poezji. Maszt ustawiono pośrodku placu wystawowego. Mierzy on 50 metrów wysokości i przewyższa o 15 metrów najwyższe anteny radiowe.

Trójbarny materiał flagi ma wymiar 375 metrów kwadratowych, a waży 250 kilo. Dla inżynierów, którzy mieli flagę umocować i wciągnąć, było to nielada zadanie. Dopiero przy pomocy całego systemu bloków mechanicznych udało się zawiesić na stałowej linie tę największą na świecie chorągiew.

Co usłyszymy w radio?

Niedziela, dnia 5 listopada.

9.00 Sygnał czasu. 9.05 Gimnastyka. — 9.20 Muzyka z płyt. 9.35 Dziennik Poranny. 9.40 Muzyka z płyt. 9.50 Chwilka Gospodarstwa Domowego. 9.54 Program na dzień bieżący. 10.05 Transmisja z Poznania. 11.45 Muzyka religijna. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 Program na dzień bieżący. 12.10 Wiadomości Meteorologiczne. 12.15 Poranek muzyczny. 14.00 Odczyt. 14.15 Odczyt. 15.00 Odczyt. 16.00 Transmisja ze Lwowa. 16.30 Kwadrans wielkich artystów. 16.45 „Pożar fabryki” — fragment z pow. „Ziemia Obiecana” Wł. Reymonta. 17.00 Odczyt. 17.15 „Polskie wesele” suita ludowa Feliksa Nowowiejskiego w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Kompozitora. 18.00 Słuchowisko. 18.40 Arje i pieśni. — 19.00 Odczytanie programu na dzień następny. 19.05 Rozmaitości. 19.30 Radjotopik dla młodzieży. 19.45 Życie artysty czne. 19.50 Dziennik wieczorny. 20.00 Przemówienie. 21.15 Muzyka lekka. 21.15 Odczyt aktualny. 21.30 „Na wesolej lwowskiej fali. 22.30. Wiadomości sportowe. — 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna.

Poniedziałek, dn. 6.XI.33 r.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik Poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 7.52 Chwilka Gospodarstwa Domowego. 7.55 Program na dzień bieżący. 11.30 Przegląd Prasy. 11.40 Wiadomości o eksporcie polskim. 11.50 Życie artystyczne stolicy. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 Piosenki rewjowe. 12.10 Dziennik południowy. 12.35 Wiadomości meteorologiczne. 12.38 Koncert z płyt. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Przegląd komunikacyjny. 15.45 Chwilka letnicza. 15.55 Muzyka salonowa. 16.40 Lekcja języka francuskiego. 16.55 Arje i pieśni. 17.20 Recital fortepianowy. 17.50 Skrzynka pocztowa. 18.00 Odczyt. 18.20 Audycja żołnierska. 18.45 Płyty. 19.00 Program na dzień następny. 19.05 Rozmaitości. 19.25 „Humor Chopina. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik Wieczorny. 20.00 Przemówienie z okazji 15-lecia Niepodległości. 20.15 „Uprowadzenie z Seraju” opera w 3-ach aktach W. A. Mozarta. 23.15 Muzyka z płyt.

Wesoły kacik

NAD STAWEM

Do dozorczy w parku Paderewskiego zbliża się jegomość z wędką i zapytuje:

— Przepraszam pana, do kogo ten staw należy?

— Do magistratu.

— A gdybym ja tak tu sobie rybkę złowił, to będzie kara?

— Nie, to będzie cud.

PO GAZEM

Do posterunkowego przed dworcem Głównym podchodzi jegomość, od którego na trzy metry zalatuje dystalarnia.

— Pa... panie władza! Która godzina, bo mi zegarek się zawiesił?

— Szósta, panie.

— Szósta rano czy szósta wieczór?

— Rano.

— Wczoraj rano i dzisiaj rano?

W SĄDZIE

Sędzia: Powiadacie, żeście Kowalskiego kilka razy lekko uderzyli, a on twierdzi, żeście go mocno bili.

Oskarżony: Co on może o tem wiedzieć, panie sędzio, kiedy zaraz stracił przytomność!

M. SAŁTYKOW - SZCZEDRIN.

Szkapa

Z rosyjskiego tłumaczył St. Leśniewski.

Szkapa leży przy drodze i drzemie w odrętwieniu. Chłopina wyprzągił ją dopiero-co i puścił skubać trawę. Ale szkapa nie do żarcia. Zagon trafił się ciężki, kamienisty: zmógł go z chłopem z wielką biedą.

Szkapa — zwykła chłopska dola: — zmordowana, obita, wychudła, ze sterzącymi żebrami i grzbietem okaleczonym, z naderwanymi nogami. Głowę szkapa spuszcła posępnie; grzywa na jej karku zbija się w kołtun, z oczu i nozdrzy sączy się śluz, górna warga obwisła jak pampuch. Niewiele dokonasz takim bydlatkiem, a roboty huk. Przez całe dnie szkapa nie wyłazi z chomąta. Latem od brzasku do zmierzchu ziemię obrabia, zimą, aż do samych rozrębów, „produkty” wozí.

A sił pokrzepić nie ma szkapa czem! obrok ma taki, że dźwięnie tylko zębami kłapie. Latem p... wyganiała na nocne pasanie poży... się choć miętutką trawką, natomiast zimą wozí na targ „produkty” i żre w domu sieczkę z zaprzale stomy. Wiosna, gdy było wyga-

niania w pole, żerdziami podnoszą ją na nogi, a w polu ani żdźbła trawki: zrzadka tylko sterczą wiechcie zbutwiałych kłaków, które łoniskiej jesieni nie bez kozery ominały psyk bydlęcy.

Nędzny jest szkapi żywót. Dziękować, że choć dobry chłop się trafił, i nie kalecty jej daremnie. Wyjadą oboje w pole z sochą: „wio, kochany, napieraj!” — posłysz. Szkapa zna hasło i pojęła. Wyciągnie się całym swym nędznym kadłubem przednimi nogami zagarnia, za dniami dopiera, pysk przygnie do pierś: „Noo, potępięncze, ciągnij!” Za sochą zaś chłopina sam piersiami prze, rę kami, gdyby kleszcze, wpił się w sochę, nogami w grudach ziemi grzeźnie, oczyma baczny pilnie. by socha nie swawoliła, kęp nie zostawiła. Wyciągną bru zdę od końca do końca i drżą oboje: — zdychać chyba tu przyjdzie Obojgu śmierć — i szkapie i chłopu; śmierć ich nie odchodzi.

Spowity kłębami pyłu gościniec biegnie wąską wstęgą od wsi do wsi: zniknie we wiosce, wynurzy się i znowu

mknie niewiadomo dokąd. A na całej rozciągłości, po obu stronach, pola go strzeża. Niema końca pól; całe pobliże i całą dal zagarnęły w niewolę; nawet tam, gdzie ziemia z niebem się styka; i tam same pola. Polyskujące złotem, zielenią, nagie — żelazną obręczą ogarnęły wioskę i niema dla niej nigdzie wyjścia, krom tej zieleńcy otchłani pól. — Gdzieś tam w dali człowiek idzie; może mu już nogi się chwieją od śpiesznego chodu, zdala natomiast wydaje się, że ciągle drepce na mieścu, zda się wywołanie się nie może od przytłaczającego bezmiaru pól. Nie w dal zanurza się ten mały, ledwie widoczny punkt, lecz nikt nie zwolna, nikt nie coraz bardziej i raptem przepada nieoczekiwanie, właśnie jakby go sam bezmiar wessał.

Przez długie wieki trwa zastępy, groźny, nieruchomy bezmiar pól, zda się, moce legendarne w niewolę zagarnął i skował. Kto wyzwolił te moce z oków? Kto wywołał je na świat? Dvum istotom przypadał w udziale to zadanie: chłopu i szkapie. I oboje od urodzenia do mogiły mazała się nad tem zadaniem pot lecia krwawy, a pole i po dziś dzień nie oddało swej legendarnej mocy — tej mocy, któraby wyzwoliła z pęt chłopu, a szkapie zgoiła obolały grzbiet.

Leży szkapa w samej spiekocie; wokół ani jednego drzewka, a powietrze rozpalone, aż dech zapiera. Niekiedy

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Silna i interesująca sztuka I. Singera „Borys Sawinkow” będzie grana tylko do połowy przyszłego tygodnia. Miejsce jej zajmie „Na drodze” sztuka w 3 aktach Leonarda Franka, jed

TEATR NARODOWY z rekordowym powodzeniem gra „Zemstę” Fredry.

Dziś o godz. 4-tej popoł. (ceny popularne „U mety” Rostworowskiego.

TEATR LETNI „Szkoła geniuszów”, interesująca komedia satyryczna A. Sterna.

TEATR NOWY daje dziś arcydzieło francuskiego teatru dramatycznego „Nie igra się z miłością” Musseta w 20 obrazach.

TEATR POLSKI gra jeszcze tylko kilka razy „Miarka za miarkę”.

WZNOWIENIE „FRAULEIN DOKTOR”. Sztuka J. Tepy p. t.: „Fraulein Doktor”, która w zeszłym sezonie osiągnęła w Teatrze Polskim najwyższy rekord powodzenia, a obecnie jest na repertuarze prawie wszystkich scen polskich. scen czeskich, a niedługo ma się ukazać i na scenach angielskich i amerykańskich, zostanie wznowiona w inscenizacji J. Warneckiego na niedzielnych popołudniowych przedstawieniach, począwszy od dziś 5 listopada, po cenach niższych.

TEATR MAŁY gra do wtorku przyszłego tygodnia włącznie komedię Rittnera „Lato”. W połowie przyszłego tygodnia premiera sztuki jugosłowiańskiej „Baronowa Leubach”.

TEATR CYGANERJA: Dziś i codziennie wielka rewja jesienna p. t. „Syrena na wędce” z Pogorzelską, Zimińską, Jarosym i Tomem na czele całego zespołu.

TRZEBA MIEĆ... UUCH! Dawniej mó wilo się: trzeba mieć to „coś”. Później znaleziono inny zwrot: „sex appeal”. A teraz mówi się poprostu „uuch”. To nowe określenie wprowadził teatr „Cyganerja”. Co znaczy owe „uuch” tłumacza dowcipnie Jarosy i Żelichowska w rewji „Syrena na wędce”. Każdy numer jest swego rodzaju arcydziełem. Nie też dziwnego, że program bieżący cieszy się wielkim powodzeniem.

TEATR „REX”. Dziś i codziennie wielkie widowisko „100% rewji” z udziałem całego zespołu.

NOWA KOMEDIA. Dziś i codziennie doskonała komedia „Firma” w koncercie wykonaniu Modzelewskiej i Jaracza.

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie nie sensacyjna sztuka Wedekinda p. tyt.: „Przebudzenie Wiosny”.

TEATR ROZMAITOŚCI (Kredytowa 14). Dziś o g. 8.15 inauguracyjny program: operetka Falla „Piękny sen”, dramat „Sysem d. Goudron”, „Głos człowieka” i farsa „Julek umie być wdzięczny”.

TEATR 8.30. Codziennie polska komedia muzyczna „Yacht miłości”.

OPERA KOMICZNA W WARSZAWIE Oboźna 13 (Dynasy). Dziś i codziennie „Camorra”, neapolitańska opera komiczna.

TEATR - REWJI „ITALJA” (Wolska 32). Codziennie rewja „Parada wesołków wita Was” oraz film „Królewski kochanek”.

PRASKIE OKO. W dniu 5 b. m. o godz. 12.15 odbędzie się przedstawienie teatru „Bałek” odegraną zostanie sztuka „Czerwony kapturek” i „Czterej konkurenci”.

przy udziale fenomenalnej trójki sióstr Vialla, Zosi Grabińskiej i in.

Ceny bil. od 30 gr.

TEATR POPULARNY (Praga Zamolskiego 20). Codziennie „Pod wiatr” Marji i Eugenjusza Żytomirskich.

TEATR REWJI „MIGNON”. Codziennie rewja „Być, albo nie być?”

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO (Hipoteczna 5). „Wiosna, jesień, zima”.

DOM ŻOŁNIERZA: „Córka pułku”, komedio-opera w 4 aktach.

STUDJO „TRALNE IM. ŻEPOMSKIEGO, Zoliborz, Suzina 4. Gra codziennie o g. 20-ej „\$ 245 KK” Leszczyńskiego.

CYRK STANIEWSKICH: Dziś o 8.15 wiecz. wielki program otwarcia sezonu.

Z FILHARMONJI. Dzisiejszy poranek symfoniczny o godz. 12 w pol. poświęcony będzie twórczości Beethovena. Orkiestra Filharmoniczna pod batutą Kazimierza Wilkomirskiego wykona symfonię Nr. 3 (Eroica) i uwerturę „Egmont”. Solistą będzie prof. Zbigniew Drzewiecki, który wykona koncert fortepianowy g-dur.

O godz. 3 popoł. w Filharmonji odbędzie się premierowy koncert świetnej artystki Hanki Ordonówny, która wykona nowe, zupełnie nieznane piosenki.

WIECZÓR ARYJ OPEROWYCH I PIENI W KONSERWATORJUM. Dziś o g. 20.15 odbędzie się w sali Konserwatorium interesujący wieczór aryj operowych i pieśni.

SPECJALNE PRZEDSTAWIENIA ULGOWE KULTUR-LIGI

(Długa 50)

w Ateneum, Nowej Komedji, Rozmaitości i Rexie

Wydział Artystyczny Teatralny Kultur-Ligi organizuje następujące specjalne przedstawienia:

Od 4-go do 11-go b. m. włącznie — specjalny ulgowy tydzień rewji „100 procent rewji” w Rexie (Karowa 18).

W piątek dn. 10-go b. m. — „Firma” z St. Jaraczem w roli głównej w Teatrze Nowej Komedji (Karowa 18). Bilety w cenie od 1 zł. do 4.80 zł.

W piątek dn. 10-go b. m. — „4 aktówki” — operetka, dramat, farsa — w Teatrze Rozmaitości (Kredytowa 18). Bilety od 50 gr. do 4 zł.

Wydział wydaje bilety ulgowe na dzisiejszy koncert Hanki Ordonówny w Filharmonji, na 6-go i 8-go b. m. do Narodowego, na 6-go, 8 i 9-go b. m. do Letniego, na codzień do wszystkich teatrów, kin, rewji, Filharmonji.

Bilety do nabycia codziennie od 11-ej do 3-ej popoł. i od 4.30 do 10-ej wiecz. w Kultur - Lidze przy ul. Długiej 50 (telefon 12.21-44).

Ogłoszenia drobne

Węgłól od 1 45. towar z dostawą hurtal. sprzedaje „Zegluga Węglowa” z amoskiego 2. port, telefon 10-27-45. 720

ROBOTNICY

Czytacie swoje pismo codzienne „ROBOTNIK”

przeleca po drodze tumany pyłu, lecz wiatr, który je podrywa, nie przynosi orzeźwienia, a tylko nowe, wciąż nowe fale skwaru. Gzy i muchy, jak wściekle kołują nad szkapą, wciskają się do jej uszu i nozdrzy, wpijają się w okaleczone miejsca, ona zaś — tylko uszami bezwolnie strzyże z bólu. Drzemie li szkapa, czy może zdycha — trudno odgadnąć. Nie może się nawet poskarżyć, że całe wnętrzości ma zżarte od znoju i krwawego mazułu. I tej pociechy Bóg odmówił niememu stworzeniu.

Drzemie szkapa, zaś nad jej bolesną agonją miast odpoczynku, nie marzenia sennie się unoszą, ale bezmyślny, dławiący koszmarr. Koszmarr, w którym niema nitylko postaci, ale nawet potworów, są tylko olbrzymie plamy, to czarne, to ogniste, które i stoją i leczą razem ze zmordowaną szkapą i wloką ją za sobą coraz dalej i dalej w bezdenną głąb!

Niema końca pól, nie ujdiesz oden nigdzie! Schodziła je szkapa z sochą wzdłuż i wszerz, lecz niema ono końca, ni kresu. I nagie i kwitnące i zastygłe pod białym całunem — władczo się rozpostarło w głąb i wszerz, do walki z sobą nie wzywa, lecz wprost w jarzmo wtrąca. Ani go zrozumieć, ani zwyciężyć, ani wyczerpać: oto już za-

marło i znowu się odradzało. Pojąć nie można, co tu śmierć, co życie. Ale i w życiu i w śmierci pierwszy i niezmienny świadek — szkapa. Dla wszystkich pole — swoboda, poezja, radość; dla szkap — jarzmo. Pole ją gnębi, zabiera jej ostatnie siły i mimo to jest ciągle nienasycone. Haruje szkapa od świtu do nocy, a przed nią migoce latająca czarna plama i ciągnie i ciągnie za sobą. Właśnie i teraz kołysze się kołysze się przed nią i teraz przez sen słyszy szkapa wołanie: „wio, kochana! noo! potępięncze! noo!”

Nigdy nie zagasnie ognista kula, która od wschodu do zachodu leje na szkapę potoki gorących promieni, nigdy nie zanikną deszcze, burze, zamiecie, mrozy... Dla wszystkich przyroda — matka, dla niej jednej tylko — biczem i torturą. Każdy przejaw życia przynosi jej cierpienie, każdy rozkwit — katusze. Dla niej niema upojnych woni, ani harmonji dźwięków, ani gry barw; za anych uczuć nie zna krom uczucia bólu, wyczerpania, niedoli. Niechaj słońce upa'a świat ciepłem i światłem, niechaj promienie jego wzywają do życia i radości, — biedna szkapa wie o niem to jedno: że dodaje nowe cierpienie do tych niezliczonych cierpień, z których splecione jej życie.

Dok. nastąpi

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia załącznicowe o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI.

Wydawca RADA NAUCZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik”, Wrocławska 7.